Redakcya, Administracya i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1261.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Do kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1036. Lwów, środa dnia 11. grudnia 1912. Rok II.

Lwów, 11 grudnia.

Kalendarzyk:

Dziś (11 grudnia): rzym-kat. Damazego. — gr.-kat. Stefana.

Wschód słońca o g. 7·13 rano, zachód słońca o g. 3·23 po południu.

Prognoza na dziś:

G a l i c y a w s c h o d n i a: Pochmurno, czasem opady, nieco zimniej, północno-zachodni ożywiony wiatr.

G a l. z a c h o d n i a: Przeważnie pochmurno, niepewnie, nieco cieplej, południ. wschodni wiatr.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Walne Zgromadzenie Biblioteki słuch. medycyny w sali patologii o g. 7 w.

Odczyty i wykłady:

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Prof. gimn. dr. M. Piekarski: „Józef Ignacy Kraszewski". Sala mineralog. zakładu chemicznego Uniw., ul. Długosza l. 6, o godz. 7 w.

W Tow. Politechnicznem (ul. Zimorowicza l. 9) o g. 7 w. inż. B. Stefanowski: „Pomiar temperatury w urządzeniach technicznych".

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. W stow. Metalowców dr. Nelken: „Obłąkanie", o g. 7·30 w.

SUKCES FINANSOWY AUSTRYI.

Lwów, 11 grudnia.

(*l.*) Austrya ma szczególne szczęście z polskimi ministrami skarbu; D u n a j e w s k i uregulował jej budżet i walutę; za rządów K o r y t o w s k i e g o osiągnięto najwyższą w dziejach Austryi przewyżkę dochodów ponad preliminarz, wynoszącą 156 milionów koron, a z nazwiskiem obecnego ministra skarbu Z a l e s k i e g o związany będzie fakt zaciągnięcia pierwszej wogóle austryackiej pożyczki w A m e r y c e, który jest w i e l k i m p o l i t y c z n o - f i n a n s o w y m s u k c e s e m m o n a r c h i i, tem ważniejszym, że osiągnięty został w niezwykle ciężkiej i trudnej dla niej chwili.

O pożyczce tej doniosły już wczoraj depesze z Wiednia. Otóż przedstawia się ona, jak następuje: Na mocy upoważnienia, udzielonego rządowi już w prowizoryum budżetowem na rok b i e ż ą c y, z którego dotychczas z powodu ogólnych trudności finansowych nieskorzystano, skontraktował teraz minister skarbu z austryackiem konsorcyum bankowem, do którego należą wszystkie niemal wielkie banki wiedeńskie pod przewodnictwem pocztowej Kasy oszczędności, nową pożyczkę w kwocie 125 milionów koron. Powierzenie tej pożyczki konsorcyum austryackiemu ma w tym wypadku tylko formalne znaczenie. F a k t y c z n i e b o w i e m o b j ę ł y j ą d w a w i e l k i e b a n k i a m e r y k a ń s k i e, m i a n o w i c i e: K u h n, L o e b e t C o m p. o r a z N a t i o n a l C i t y B a n k w N o w y m J o r k u, które w tym celu przyłączyły się do konsorcyum austryackiego. Będzie ona emitowana w c z t e r o i p ó ł p r o c e n t o w y c h bonach kasowych w połowie na półtora roku, w połowie na dwa lata. Ponieważ zaś ma być umieszczona w y ł ą c z n i e w A m e r y c e, przeto te bony kasowe wystawione zostaną t y l k o w w a l u c i e a m e r y k a ń s k i e j, w d o l a r a c h, na łączną kwotę 25 milionów tej monety, która równa się ściśle 125 milionom koron. Co najważniejsze zaś, pożyczka ta płatna będzie wyłącznie w z ł o c i e, a waluta za nią ma wpłynąć jeszcze przed upływem bieżącego roku.

Jak wśród dzisiejszych trudnych warunków finansowych inaczej spodziewać się nie było można, nową tę pożyczkę dość drogo opłacić będzie trzeba. Jej kurs emisyjny wynosić ma 96 i pół do 97 procent, wobec czego faktyczne, efektywne jej oprocentowanie wynosić będzie 6 do 7 procent.

Mimo to przedstawia się ona jako niemały sukces dla Austryi, tak p o l i t y c z n y, jak i f i n a n s o w o - g o s p o d a r c z y. Politycznym jest on z tego względu, że dowiódł, iż Austrya może jeszcze, jeźli zechce, uzyskać pożyczkę z a g r a n i c ą, że nie jest skazana wyłącznie na swój wewnętrzny rynek pieniężny. W Europie, co prawda, byłoby to rzeczą na razie trudną. Rynek pieniężny w Niemczech jest tak samo przeciążony, jak w Austryi, rynki F r a n c y i, a poniekąd także A n g l i i, są dla Austryi obecnie zamknięte, z przyczyn ściśle p o l i t y c z n y c h. Z konieczności więc trzeba się było zwrócić do Ameryki, fakt zaś, że tam operacya ta najzupełniej się powiodła, dowodzi, że Ameryka ma pełne z a u f a n i e t a k d o m o c a r s t w o w e g o s t a n o w i s k a A u s t r y i, j a k i d o j e j w a l u t y. A to pod względem politycznym niemałe ma znaczenie.

Większe zaś znaczenie ma ta pożyczka pod względem g o s p o d a r c z y m. Przedewszystkiem uwalnia ona rząd od konieczności odwoływania się na to zapotrzebowanie kredytowe do kapitałów austryackich, od znaczniejszego jeszcze ich osłabienia.

Dalej spowoduje dopływ zagranicznego złota do monarchii, co korzystnie oddziała na kurs dewiz i na kurs waluty austryackiej, zapobiegnie bowiem dalszemu podnoszeniu się kursu dewiz zagranicznych, oraz dalszej utracie złota Banku austro-węgierskiego. Nadto zaś uzyskane drogą tej pożyczki złoto wzmocni metalową rezerwę tego banku i rozszerzy jego statutową granicę wydawania banknotów. Suma 125 milionów koron nie jest wprawdzie wielką, lecz wśród obecnego przesilenia i taka kwota może zbawiennie oddziałać na gospodarcze stosunki w Austryi, zwłaszcza zaś może zmniejszyć napięcie na rynku pieniężnym.

Te 125 milionów nie będą w każdym razie odjęte wewnętrznym potrzebom gospodarczym i źródła kredytowe w państwie nie tylko żadnej nie doznają ujmy, lecz przeciwnie, przez to pokrycie zapotrzebowania państwa z a g r a n i c ą, raczej wzmocnione zostaną.

Dochód z tej pożyczki przeznaczony jest na wypełnienie zapasów kasowych, z których pokryto nadzwyczajne zapotrzebowanie państwa w roku bieżącym. Na rok przyszły przewidziana jest również pożyczka w kwocie 130 milionów koron — na jej zaciągnięcie atoli parlament nie udzielił jeszcze upoważnienia rządowi, ponieważ i prowizoryum budżetowe na rok przyszły nie jest jeszcze uchwalone. Życzyć wypada, ażeby i tę nową pożyczkę powiodło się umieścić za granicą.

Spodziewać się też należy, że fakt ten, a raczej sukces przyczyni się niemało do u s p o k o j e n i a u m y s ł ó w w s z e r o k i c h k o ł a c h l u d n o ś c i p a ń s t w a a u s t r y a c k i e g o. Przedewszystkiem nie należy się w tej operacyi finansowej dopatrywać... „*pożyczki wojennej*". Po pierwsze bowiem jest to, jak już zaznaczyliśmy, pożyczka uchwalona już dawniej na rok bieżący ze ściśle określonym celem, a po drugie, jak na potrzeby wojenne byłaby chyba — zbyt mała. Przeciwnie nawet, fakt, że powiodło się uzyskać ją z a g r a n i c ą, wskazuje, iż zagranica ma zaufanie do obecnej sytuacyi w Austryi i bynajmniej się o los tego państwa nie obawia, wogóle nie obawia się nowych, groźniejszych zatargów w Europie, w które wmieszana byłaby Austrya. Śmiało też można nazwać fakt skontraktowania tej pożyczki pierwszym pomyślniejszym wypadkiem wśród dusznej atmosfery obecnej, wróżbą rychłego powrotu „lepszych czasów". A ministrowi Zaleskiemu szczerze powinszować można odniesionego sukcesu.

* * *

Równocześnie z Austryą zaciągają obecnie pożyczkę tej samej wysokości (125 mil. kor.) W ę g r y i to również w 4 i pół procentowych bonach kasowych. Pożyczka węgierska nie będzie atoli umieszczona w Ameryce, lecz w jednej trzeciej w N i e m c z e c h, a w dwóch trzecich wewnątrz państwa. Bony kasowe, przeznaczone do Niemiec, wystawione będą w markach i to również na walutę złotą. Tak więc i na tę pożyczkę wpłynie do państwa około 40 milionów żółtego metalu z zagranicy.

Austrya ma — jak wiadomo — w obiegu jeszcze 4 prc. bony z lat poprzednich. Bony te płatne są w połowie i w końcu roku 1914, a kurs ich wynosi obecnie 95·25, względnie 95·45 procent.

NIEPOPRAWNI!

Lwów, 11 grudnia.

Nie po to uchwalono rezolucyę Koła sejmowego, by stronnictwa w kraju, stojące na gruncie narodowo polskim, zamieściły ją w swych organach partyjnych, ale po to, by się do niej zastosowały. Zaledwie jednak jeden dzień minął — a już jedno ze stronnictw drze rezolucyę w kawałki, i miast polityki, dążącej do skonsolidowania całego społeczeństwa, kontynuować poczyna partyjną politykę jątrzenia i szerzenia nieufności, politykę monopolizowania uczuć patryotycznych i odsądzania innych od czci i wiary...

Ani 24 godzin nie ostał się apel Koła sejmowego — wobec uporu maniaka, z jakim „Sło-

wo Polskie“ zatruwać się stara społeczeństwo niezdrowymi fermentami. W zwykłych, normalnych czasach ostatecznie mniej szkody przysparzało to wieczne szukanie plam na księżycu, wieczne pomawianie wszystkich stronnictw polskich, z wyjątkiem narodowej demokracyi, o działanie świadome i celowe na szkodę narodu — bo ludzie do tej metody „Słowa Polskiego“ przywykli i kładli ją na karb rozgoryczenia jednostek, którym wymknęła się władza — niepowrotnie.

Ale teraz? W chwili przełomowej? W chwili, w której dyapazon opinii publicznej i prasy polskiej winien być nastrojony wysoko, odbrzmiewać powinien tonami górnymi, a nie brzęczeniem uprzykrzonej muchy, natrętnie nad uchem latającej...

Bo czyż stosuje się do wskazań, wypowiedzianych przez Koło sejmowe, ten, kto na drugi dzień po ich ogłoszeniu, na naczelnem miejscu „Słowa Polskiego“ pisze:

„Robota destrukcyjna na polu czy to ekonomicznem, czy narodowem w łonie naszego społeczeństwa była prowadzona celowo: w żadnym stosunku nie stoją straty, jakieśmy ponieśli, z rozmiarami tych obaw, któreśmy przeżywali, słowem, była to jedna z prób mobilizacyi antynarodowych żywiołów przeciwko naszej rosnącej samowiedzy i samodzielności, czy to narodowej czy gospodarczej“.

Czyż to jest konsolidowanie opinii publicznej? Stwarzanie jednej platformy? Czy nie jest to raczej rozbijanie społeczeństwa, wszczanie w nie jadu podejrzliwości, niedowiarstwa?

Starało się „Słowo“ w jesieni b. r. wmówić w społeczeństwo, że wszyscy, którzy nie wierzą w „oryentacye“ Dmowskiego i tow. są — prusofilami. Próba ta spaliła na panewce. Nikt nie chciał „Słowu“ wierzyć. Więc dało spokój tej niedorzecznej insynuacyi i wysunęło inną.

Starało się bowiem wmówić w społeczeństwo, że to — żydzi, urabiają oryentacyę polską i sprzeciwiają się naniesionym do kraju przez zbankrutowanych na terenie Królestwa menerów nar.-demokratycznych pomysłom „bierności“. Ba, ale okazało się, że ani Władysław Studnicki, ani Jan Brzoza, ani Stanisław Stroński ani ci liczni publicyści, którzy stanowczo wystąpili przeciw „oryentacyom“ „Słowa“ i zmusili je do cofnięcia się, nie są wcale żydami. Okazało się, że w całem dziennikarstwie polskiem kraju niema prawie wcale publicystów — żydów. W dziennikach krakowskich niema ani jednego, we Lwowie jest tylko jeden, i to... wychowanek „Słowa polskiego“. Więc i ten atut „Słowa“ okazał się fałszywą kartą.

Wtedy starało się „Słowo“ wmówić, że to... wolnomularze (*sic!*) kierują akcyą. Że to straszenie „masoństwem“, które po kilku miesiącach znowu wypełzło na łamy „Słowa“, jest urojeniem, powstałem w mózgownicach redaktorów „Słowa“, a nie mającem żadnego korelatu w rzeczywistości — o tem nie wątpili chyba ani przez chwilę wszyscy ludzie myślący seryo... i uczciwie!

Wszystkie te insynuacye od „prusofilstwa“ po „wolnomularstwo“, propagowało „Słowo“ z wyraźną tendencyą przeszkadzania konsolidacyi społeczeństwa. Bo każda konsolidacya społeczeństwa, to w oczach „Słowa“ wróg narodowej demokracyi! Im bardziej społeczeństwo jest rozbite, tem łatwiej żerować w niem mąciwodom, tem łatwiej je elektryzować co kilka miesięcy i niepokoić!

Metody tej nie zaprzestała narodowa demokracya nawet teraz, nawet pod grozą ciężkiej chwili, nawet wobec zbliżających się ku nam wielkich dni, w których zwartość całego społeczeństwa jest tak nieodzowna.

Zaledwo bowiem narodowa demokracya spostrzegła, że naród naprawdę chce się połączyć, skupić, zjednoczyć na jednej platformie, zaledwie zoczyła próby zbliżenia grup, poza tem idących samopas, zaledwie skonstatowała jednomyślność, z jaką Koło sejmowe dało wyraz zapatrywaniom wszystkich naszych przywódców politycznych — a już czyni wszystko, aby klin niezgody wbić w społeczeństwo, podminować możliwość jedności, odebrać enuncyacyom najpoważniejszym walor, siać podejrzliwość, stworzyć ferment.

Bo czemże innem są obecne krzyki na gwałt w sprawie uniwersyteckiej? Czy zaszło co nowego? Czy stało się coś, czemby opinia publiczna mogła być zaniepokojoną?

Nie! Nic nie zaszło! Nic się nie stało! Orędzia niema. Żadna oficyalna enuncyacya nie padła! Żadnych podstaw niema do wszczynania krzyków, do niepokojenia się. Nie padło ani słowo, któreby mogło dowodzić pogorszenia się sytuacyi.

Więc poco „Słowo“ od niedzieli, od chwili zebrania się Koła sejmowego, tak krzyczy na gwałt? Po to tylko, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od dokonywującej się, a niewygodnej wszechpolskim menerom partyjnym konsolidacyi stronnictw. Zazdrość, że stronnictwa polskie, od konserwatywnych po radykalne, stają na jednej platformie narodowej, jest u menerów nar.-demokratycznych większa, niż wzgląd na dobro ogólne. By nie dopuścić do konsolidacyi opinii publicznej, rozbija ją „Słowo“ urojonem niebezpieczeństwem, grożącem uniwersytetowi lwowskiemu.

Nie wstrzymuje „Słowa pol.“ nawet wzgląd, że dopiero przed dwoma dniami Koło sejmowe ratyfikowało w całej osnowie uchwały Koła polskiego w sprawie uniwersyteckiej z dnia 22 maja br., że zatem żaden z polityków polskich w Wiedniu nie może absolutnie obecnie zmienić jednej litery tych uchwał, obowiązujących więc i nadal naszą reprezentacyę poselską w Wiedniu. Wszystkiego tego „Słowo“ nie uznaje. Ono widzi jeden tylko cel: huzia na obecnych kierowników Koła! Winni, czy nie winni? Stało się coś, czy się nie stało! Przeszkodzić konsolidacyi narodu! Zamącić narodową wodą!

I dlatego ogłasza bezpodstawnie, bez żadnych dowodów, bez żadnego uzasadnienia „zwrot“ w sprawie uniwersyteckiej, alarmuje — już po uchwale Koła sejmowego — społeczeństwo i przeciw usiłowaniom konsolidacyi całego społeczeństwa w sprawach ogólnonarodowych urządza w dwa dni po uchwałach Koła sejmowego kontr-mobilizacyę partyjną, nawołując do niej we wczorajszym numerze słowami:

„Opinia czuwa.

Mimo zaniepokojenia sytuacyą międzynarodową i rozgwaru, jaki niepokoje te wywołują, nie pozwoli ona na okrawywanie niewątpliwych praw naszego narodu.

Zmobilizowała się już ona dla obrony naszej wszechnicy. Pójdą z całego kraju ostre, stanowcze do Wiednia i Koła protesty najpoważniejszych czynników naszego społeczeństwa. Przemówi też niewątpliwie stolica kraju“.

Jak nazwać tych, którzy tak postępują?

PRZEBACZCIE IM, ALBOWIEM...

Lwów, 11 grudnia.

(—) I. Przebaczcie im, albowiem ci ludzie zupełnie już stracili głowę. Zmora, czy zorza wielkich wypadków, które mogły, czy też mogą jeszcze nadejść, zastała ich jak zwykle nieprzygotowanych do myślenia, stawiania wniosków i kształtowania sądów, nie mówiąc już o jakiejś gotowości czynu. Zasób oklepanych, wyświechtanych do cna argumentów i frazesów, dobry na artykulik w gazetce albo agitacyjną mówkę na „wiczu“ okazał się przeraźliwie niewystarczającym, trzeba było na łeb, na szyję sięgnąć gdzieś do jakiejś głębi uczuć czy umysłu i... przyszło bezradnie załamać ręce.

Mówimy o Ukraińcach i roli ich w dniach ostatnich. Weszło u nas w zwyczaj, by co prawda w tani sposób rozprawiać się z tonem ich pism i mów. Bierze się je albo seryo, albo też nieświadomie stawia ich sposób myślenia na poziomie przeciętnego Europejczyka, co naturalnie do najfałszywszych prowadzi wniosków. Ten sposób rozprawiania się z politykami ukraińskimi, stworzyła konieczność ciągłej walki na jednym terenie, argumenty i ton polemiki mimowoli naginając i zniżając do poziomu wstępnych artykułów „Diła“, czy „budżetowej mowy“ pana Konstantego Lewickiego. Zapewne! Trudno jakąś denuncyacyę czy kalumnię tych panów pozostawić bez odpowiedzi, zwłaszcza wobec Wiednia, dla którego wyłącznie ci panowie pracują i myślą.

Ale czy to jest droga do poznania przeciwnika, co jest jedną z pierwszych podstaw walki — albo też poznania sąsiada, gdy warunki kiedyś się zmienią i będziemy mogli obok siebie współżyć? I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz: czy odparowując cięcia ukraińskich polityków i publicystów, możemy z ręką na sercu powiedzieć, że walczymy z narodem ukraińskim, z jego faktycznymi przedstawicielami?

Czasem jest dobrze wyskoczyć z podwórza, na którem wre walka i choćby z dachu najbliższej stodoły rozejrzeć się po pobojowisku.

W prasie polskiej, w opinii polskiej, w końcu w tych sferach, gdzie powinien być stosunek polsko-ruski jak najjaśniej wyświetlony — należy raz wreszcie zwrócić uwagę na fakt, że politycy ukraińscy są wprost w tragicznem położeniu. Wypadki postawiły ich wobec konieczności planowego, na daleką metę obliczonego działania, szybkiej oryentacyi, konieczności sprawnej, sprężystej służby dyplomatycznej, skutecznej walki na trzy fronty, z Rosyą, ze zmoskwiceniem własnego narodu i — to już ich wyłączna zasługa — z Polakami. Z tego wiru mają wynieść dla swego narodu jak największe dobra, dla siebie jak największe korzyści, salwować sławę i karyerę. I pech istotny chciał, że zanim mogli (naszem zdaniem właśnie nie dorośli do tego) załatwić jako tako dla siebie sprawę reformy wyborczej i uniwersytetu, Związek bałkański zupełnie się z tem nie licząc, wypowiedział wojnę Turcyi. Rozpoczęła się zaprawdę tragedya. Ludzie nie dorośli do przodującej roli na codzień, bez tradycyi politycznych i dyplomatycznych, przeważnie karyerowicze, dla których mandat jest kwestyą życia, postawieni zostali wobec wypadków o światowej doniosłości. Jakże tu wygrać i reformę i uniwersytet i zgnębić Polaków i pozamykać do kryminału wszystkich moskalofilów i Austryę skłonić do kreowania tanim kosztem wolnej niepodległej Ukrainy, gdzieby było tyle posad, tyle stanowisk, no a w ostateczności choćby uratować mandat, gdy hr. Stürgkhowi coś strzeli do głowy i rozwiąże parlament?

Rozpoczęło się obłędne, szalone koło. Każdy krok w najlepszej uczyniony wierze, okazuje się błędnym, każde cofnięcie się, już choćby tylko ze względu na wrogą prasę, niemożliwe. Trzeba sobie uprzytomnić, że gdy działalność naszych polityków, gdy idzie o sprawy ogólnonarodowe, jest ułatwiona jednomyślnością i prasy i społeczeństwa (tu i ówdzie naturalnie bruździą wszechpolacy) — polityk ruski musi się oglądać na to, co powie i „Prykarpatskaja“ i „Hałyczanyn“ i socyaliści ruscy i „Rusłan“, Polacy i Wiedeń! Polaków zjeść, moskalofilów zniszczyć, Wiedeń oszukać i coś pozytywnego zrobić! Jest to

labirynt, w którym najtęższa głowa miałaby wiele do roboty, by się zeń wydobyć...

Więc np. wymusić na Wiedniu skłonienie Polaków do ustępstw w sprawie uniwersyteckiej, czy sejmowej. Pan Baczyński mówi przez 18 godzin w parlamencie, pan Budzynowski kładzie się na stole komisyjnym i obcasami wali w kałamarze i druki... Efekt? Rząd grozi rozwiązaniem lub zamknięciem parlamentu, przepadnie mandat lub choćby tylko wakacyjne dyety. A zresztą, jak tu pogodzić w chwili, gdy państwo potrzebuje nagle ustaw wojskowych — obstrukcyę z zaklęciami lojalności i wierności dla tronu? Cofnięcie się zaś np. w sprawie reformy wyborczej do 26·4% (t. zn. efektywnie zgodzić się na podwyższenie mandatów z 20 na 50, a nie na 53), oznaczałoby zrujnować swe zaufanie u wyborców, którym się przez dwa lata mówi, że przystanie na 26·4 byłoby wprost zmieceniem z powierzchni ziemi całej Ukrainy. No, a cóżby na to powiedziała „Prykarpatskaja"? „Mazepińcy szczekali i poszli w służbę do Lachów" i jeszcze dobitniej — bo trzeba wiedzieć, że oprócz walki na froncie, w organach dla inteligencyi, rozgrywa się w oficynach ruskiej prasy, przeznaczonej dla ludu, walka wprost na noże i to nietylko między ukraińskiemi pismami a moskalofilskiemi, ale i w samym obozie ukraińskim, między radykałami, socyalistami a nacyonalistami.

Sprawę całą niesłychanie skomplikowały wypadki, które bieżąca jesień rzuciła w szranki międzynarodowej polityki.

W STOLICY NIEMIEC.

Berlin, 10 grudnia 1912.

O północy już rozbiegają się po ulicach kolporterzy poniedziałkowych pisemek. „Porozumienie austro-serbskie", „Konflikt w Związku bałkańskim". Tak więc, kto późno spać idzie, przeżywa historyę o parę godzin wcześniej, niż ogół — przeżywa ją pełnym haustem, musującą i fermentującą od niesprawdzonych telegramów, opinii, przypuszczeń, obaw i wskaźników. A tych jest tu wiele — tyle prawie, co pism i dziennikarzy, mozolących się nad zdobyciem indywidualnego stanowiska. Bardzo interesującem będzie szczególnie jako wskaźnik dla nas, streszczenie polemiki, jaka się toczy między wybitnym liberalnym tygodnikiem „März" i paru dziennikami berlińskimi, polemiki o losy... Austryi.

„März" uważa państwo austryackie za przeżytek średniowiecza. Mocarstwo, opierające się na wzajemnem trawieniu się wielu narodowości — nie jest w stanie iść po linii siły i ewolucyi w takiej samej mierze, co państwa o jednolitej narodowości. Przez ustępstwa na rzecz jednych staje się tyranem na drugich. Reformy polityczne i gospodarcze muszą być rozdrobnione między wszystkie narodowości w różnym stopniu dla każdej. Polityka błędów zbliża państwo ku jego celowi: do upadku. Typowo paradoksalnym objawem takiej polityki jest to, że zmuszona jest opierać się właśnie na tych narodowościach, które najusilniej dążą do własnej niepodległości, więc na Polakach, Węgrach czy Czechach. Radzi więc, wybitny autor, dyplomacyi niemieckiej powściągliwość w popieraniu polityki monarchii habsburskiej, baczenie na własne interesy — a nawet na stanowisko Prus przy rozbiorach Polski.

Inne dzienniki potępiają stanowisko „Märza" jako niedyplomatyczne. Są sprawy, o których się dla dobra publicznego milczy. Kiedy jednak zostały wypowiedziane, należy oświetlić je sprawiedliwiej. Dla Niemiec ma monarchia austryacko-węgierska to właśnie znaczenie, że wiąże ona, i spaja w jedność militarną żywioły, które poza monarchią będąc — byłyby Niemcom wrogie. Dla jeszcze silniejszego powiązania tych żywiołów powinna monarchia starać się o wzmocnienie prądów absolutystycznych (!) i zabezpieczenie Niemcom austryackim stanowczej supremacyi.

Naogół prasa berlińska prze do wojny. Możliwe, że parcie to ma tylko wagę *pro foro externo*. Ustąpienie Austryi byłoby moralną klęską Niemiec, które teraz po rozgromieniu Turcyi więcej niż kiedykolwiek o utrzymanie *prestige* swej polityki starać się muszą. Na wiedeńskim odczycie Maksymiliana Hardena, z którym wymienione tu poglądy w blizkim stoją związku — obecny był hr. Berchtold, a pokojowa zresztą prasa wiedeńska notuje, że wojennym wywodom Hardena przyklaskiwał gorąco.

HENRYK GRENDOR.

DONIOSŁE ZMIANY W ZARODKU.

Lwów, 11 grudnia.

(#) Naprężenie międzynarodowe, spowodowane zatargiem serbsko-austryackim tak złagodniało, że już dziś nie jest przedmiotem głównego zainteresowania publicznego, które zwraca się znowu do sprawy likwidacyi bałkańskiej wojny wogóle i do innej międzynarodowej sprawy, względnie innych międzynarodowych spraw które z niej wynikają. Sprawy te są tak poważne i tak sięgające w głąb stosunków europejskich, że nie zniosą zbyt długiego wyczekiwania, a delegaci pokojowi Turcyi i państw bałkańskich, którzy mają się zebrać w Londynie pojutrze, a w sobotę rozpocząć obrady, nie będą chyba mogli z ukończeniem swej pracy czekać aż do rocznicy pokoju w San Stefano, t. j. do 3 marca.

Mocarstwa bowiem muszą jak najrychlej wymianę zdań co do zmian proponowanych przeprowadzić na konferencyi ambasadorów, która właśnie z tego powodu prawdopodobnie odbędzie się w Londynie, gdyż przedstawiciele mocarstw niezawodnie będą musieli delegatom pokojowym niejednokrotnie robić przedstawienia, aby ze względów międzynarodowych zmodyfikowali, lub zmienili swe projekty.

Ta potrzeba ciągłej łączności pomiędzy konferencyą pokojową a konferencyą ambasadorów jest względem praktycznym tak ważnym, że powinna przeważyć nad angielskiem pragnieniem zrobienia przyjemności, przez przeniesienie konferencyi do Paryża, francuskiemu prezydentowi ministrów Poincaré'mu, któryby wtedy przewodniczył jej obradom.

To zaś, co się przedostało, przy sposobności wyjazdu delegatów pokojowych do Londynu, do wiadomości publicznej o warunkach przyszłego pokoju z Turcyą, przedstawia aż nadto wiele punktów, nad którymi Europa będzie musiała się zastanowić.

I tak, wbrew pierwszym doniesieniom, zaraz po zawarciu zawieszenia broni, dowiadujemy się, że Bułgarya nie myśli zrezygnować z Adryanopola i Dedeagaczu, co już samo stanowi ważne przesunięcie sił pomiędzy państwami bałkańskiemi, a nadto że i ona ze swej strony nie myśli się liczyć z „faktami dokonanymi" i bez względu na to, kto pierwszy wmaszerował do Salonik, Bułgarzy, Grecy, czy Serbowie — bo i taka wersya była — nie zrzekną się nigdy tego portu egejskiego.

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 11 grudnia 1912.

48)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Szczepan poszedł sprawować wartę na dworze, — panna Salomea musiała podsuwać i trzymać miednicę, dostarczać ciepłej wody, ręczników i szarpi. Doktor bezlitośnie rozciął nabrzmienie i jął sondą szukać kuli w głębokościach rany. Chory wił się w katuszy, żywcem krajany. Operacya dokonywała się przy blasku, rozchodzącym się z płomyka świeczki łojowej w latarni. Lekarz męczył się, szarpał, mocował, szukając swemi narzędziami kuli, i w pasyi najgłębszej nie mógł jej znaleźć. Próbował raz, drugi, trzeci, czwarty — i dziesiąty, — nadaremnie. Książę raz wraz mdlał z bólu, krzyczał pod nożem, — wreszcie począł bronić się, bić, policzkować doktora i pannę. Lekarz musiał odstąpić. Pościel była zalana krwią, — podłoga, sprzęty i naczynia okrwawione. Założył tedy umiejętny opatrunek, zawiązał wszystkie rany i oświadczył, że odjeżdża. Zaznaczył, że trzeba czekać. Chory miał nadal leżeć w łóżku. Panna Salomea kazała Szczepanowi, żeby podał konie. Była głęboko zasmucona. Cały jej wysiłek poszedł na marne. Wskoczyła na miejsce furmańskie i gdy chirurg się usadowił, pognała w cwał tą samą drogą.

Jakże przykra była ta jazda, ileż znów w niej było beznadziei! W dodatku doktor nie zachowywał się poprawnie, — był dość brutalnym poszukiwaczem swego honoraryum. Znużona odtrącaniem go, pełna gniewu, ohydy i męki dusznej odstawiła eskulapa do miasta. Zdala od rogatek, w polu, wysiadł i, dla ostrożności, udał się do swych pieleszy na piechotę. Panna Brynicka pożegnała go i cwałem wróciła w swe strony. Nad ranem, lecz jeszcze o ciemnej nocy, odstawiła i oddała w ręce Ryfki kradzioną parę i sanki.

Szczepan pod jej nieobecność obmył chorego, zmienił zakrwawioną pościel i bieliznę, wyszorował z plam podłogę i sprzęty. Odrowąż jęczał przez sen. Panna Salomea poszła spać znużona na ciele i duszy, pełna wewnętrznego zimna i wzgardy.

VII.

Jednej z następnych nocy po trudach i niewywczasach zasnęła twardo, jak jeszcze nigdy. Chory powstaniec, ciągle z gorączki na pół przytomny, drzemał w mroku izby. Nawiedzały go sny znikome, pełne potwornych zjaw i koszmarów...

Wtem wyrwał go z tej na pół przytomności odgłos końskiego stąpania za ścianami domu. Książę słyszał najwyraźniej, że ktoś do dworu podjechał na koniu, że się ostrożnie posuwa wzdłuż ścian i że tuż za oknem koń z nogi na nogę przestępuje. Każde o grudę uderzenie kopyta odbijało się w uchu, w mózgu i w duszy. Gorączkowa wyobraźnia stawiała w mroku przed oczy postać ciemnego jeźdźca. Nagle rozległo się ciche kołatanie w szybę palcem, ostrożne, a natarczywe. Chory je słyszał. Począł budzić pannę Miję, wołać na nią coraz wyraźniej.

(C. d. n.)

To stawia na widoku odrazu wypadnięcie Grecyi ze „Związku bałkańskiego", który jednakże wcale rozpaść się niema, gdyż Bułgarya przygotowała plan innego „Związku", o wiele potężniejszego, z Grecyą, lub bez Grecyi. Plan ten, którego autorem jest prawdopodobnie król Ferdynand — nosi bowiem charakterystyczne cechy dziedzicznej w rodzinie Koburgów zręczności dyplomatycznej i chytrości — wciąga do Związku nie tylko pobitą Turcyę, ale i Rumunię, której nawet miałoby przypaść stanowisko kierujące.

Jeżeli więc prawdą jest, że autorstwo planu przypisać należy królowi Ferdynandowi, to władca Bułgaryi wykazuje, że umie tak samo, jak nienazbyt dawno zmarły jego „kuzyn", król Edward angielski, kwitować swoich przeciwników w sposób, który i ich zadowoli i jemu samemu korzyść przyniesie.

Turcya po wojnie znalazłaby możność rychłego odrodzenia się, gdyby miała oparcie w „Związku bałkańskim", a Rumunia, której król przed paru dniami w mowie tronowej powołał się bardzo wyraźne na... swoją szablę, jako na argument, że i on przy likwidacyi Turcyi musi coś zarobić, dostałaby może jakąś rokompensatę terytoryalną, może i inne koncesye, a przedewszystkiem możność odgrywania w Europie roli mocarstwowej, jako przewodniczka „Związku bałkańskiego". Ze swej strony „Związek" urósłby do takiej potęgi, że miałby, nawet bez Grecyi, około półtoramilionową armię i mógłby się zupełnie pozbyć mieszania się mocarstw w kwestye bałkańskie.

Gdyby plon taki doczekał się urzeczywistnienia, byłaby to zmiana w Europie o wiele donioślejsza, niż wynik rewolucyi francuskiej i wojen napoleońskich, niż wojny niemiecko-francuskiej, rosyjsko-japońskiej, niźli sam nawet rozbiór Turcyi.

Ale głównym przeciwnikiem planu bułgarskiego jest właśnie jego doniosłość. I trójprzymierze i trójporozumienie zawahają się wobec niego z obawy, że nowy, potężny czynnik polityczny mógłby przez przyłączenie się do któregokolwiek z nich powiększyć siłę przeciwników. Przedewszystkiem będzie temu przeciwdziałała Austrya ze względu na 9 milionów swoich Słowian południowych, którzyby ciążyli do „Związku bałkańskiego", a także niewiadoma jest rola samej Rumunii, która zanadto jest związana z trójprzymierzem, przedewszystkiem zaś z Austryą, aby tak łatwo przedsięwzięła coś, coby jej w skutkach zagrażało.

Będą więc mieli nad czem łamać głowy ambasadorowie w Londynie, ale choćby im się udało pokrzyżować teraz plany bułgarskie, to można przewidzieć, że pomysł stworzenia silnego zrzeszenia na południowym wschodzie Europy nie zginie i w jakiejś formie zostanie prędzej czy później urzeczywistniony, może w takiej tajemnicy przed Europą, w jakiej przyszedł do skutku obecny „Związek bałkański".

Niema zatem wątpliwości, że mamy przed sobą w Europie doniosłe zmiany w zarodku, a najlepszem i najpewniejszem ich rozwiązaniem na korzyść Austryi byłoby, gdyby Austrya zamiast przeciwdziałać utworzeniu się nowego „Związku", sama do niego przystąpiła. Jednak wątpić można bardzo, czy to w obecnej chwili jest możliwe zarówno wskutek naprężonych jej stosunków z południową Słowiańszczyzną, jak również wskutek zawiści innych mocarstw, szczególnie Rosyi.

Ale — powtarzamy — najtrwalsze tego rodzaju rzeczy robią się powoli i... w tajemnicy!

Z DNIA.

Chora staruszka.

(*b*) Doskonały humorysta i satyryk francuski Clément Vautel, znany ze swych o aktualnej „poincie" dowcipów w rubryce „Propos d'un Parisien" paryskiego „Matina", napisał w ostatnich dniach doskonałą satyrę na sytuacyę polityczną Europy, którą dajemy w przekładzie:

„Sędziwa dama ma się w ostatnich czasach bardzo źle — pisze Vautel. — Od dwóch miesięcy choruje, a stan jej z dniem każdym pogarsza się w. sposób zatrważający.

— Nie wiem co mi jest, skarży się staruszka, nie mogę uczynić kroku, straciłam. równowagę.

Leczenie chorej poruczono dwom lekarzom: dr. Temlepiej i dr. Temgorzej, którzy się zmieniają co dwadzieścia cztery godzin. Gdy d . Temlepiej obejmuje urzędowanie, wiadomości są uspakające.

— Jakoś to będzie, mówi on, lekka niestrawność, nic więcej. Trzeba tylko jak największego spokoju i jeszcze raz spokoju. Pozatem trochę kleiku, i pacyentka wróci do zdrowia.

Dr. Temgorzej przedstawia sprawę zupełnie inaczej.

„Bardzo poważny casus, rzecze. Już upuszczono nieco krwi pacyentce, ale to nie wystarcza... Trzebaby jej dać porządnie na przeczyszczenie. Proszę zważyć, że od czterdziestu lat kazano jej połykać żelazo... Przecież to głupota bezprzykładna!

Do tego przyłączają się jeszcze cierpienia moralne pacyentki. Jej najukochańszy syn, pan Statusquo, znakomity dyplomata, zmarł gwałtowną śmiercią w Macedonii; córki jej są kłótliwe i nieposłuszne; Frania i Germanka zwłaszcza nie cierpią się wzajemnie... Piękna familia!

Krótko mówiąc babcia Europa jest zmęczona, słaba — chora...

Biedna stara! Ale dlaczego nie pilnowała lepiej wychowania swoich dzieci i dlaczego pozwolono leczyć ją takim starym gadułom?".

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

W środę 11 grudnia: „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 4 aktach St. Kozłowskiego.

W czwartek 12 grudnia: „Zaza", opera w 4 aktach R. Leoncavalla.

Z teatru miejskiego. „Jaś i Małgosia", prześliczna i tak zawsze chętnie przez naszą publiczność widziana baśń muzyczna Humperdincka, po dłuższej przerwie wchodzi w piątek, dnia 13-go b. m. znowu na afisz teatru miejskiego. Dyrekcya teatru wznawia to piękne dzieło na liczne domagania się ze sfer publiczności. Ze względu na zapowiedziany na piątek wieczór w teatrze koncert, przedstawienie „Jasia i Mał-

---

U ŹRÓDŁA.

II.

Medyolańczyk milczał przez chwilę, jakby przeżuwając słowa usłyszane, poczem rzekł:

— Zgadzam się więc, że dekoratywne — jeśli tak rzec można — piękno boju przestało już istnieć; niemniej jednak przyznasz mi, że walka zachowała do dziś piękno inne: piękno wewnętrzne. Wszak bojowy szał, niby ogień kruszec szlachetny, oczyszcza duszę z wszystkiego, co nizkie i małe. Po stratowanych końmi rżyskach kroczy wspaniałość; wdraża ona skarlałe w rozkoszach pokoju dusze ludzkie do wszystkiego, co wielkie, bohaterskie, chwalebne; wojna, to szkoła obowiązku żelaznego; obowiązek żołnierza jest najprostszym, najsilniejszym wyrazem obowiązku wogóle. Siła wreszcie, której przejawem jest zwycięstwo, to źródło wszelkiego prawa, które tryska z niej, niby źródło ożywcze z pośród żwirów ostrych. Ono to zaś czyni możliwem życie społeczne, ono to daje domom naszym niewidzialną, obronną załogę, ono czyni szyby kryształowych siedzib naszych twardszemi od dyamentu. Co zaś zgodne jest z prawem — jest Prawdą! Tak przeto bój, przez siłę, przez zwycięstwo, przez prawo, przez prawdę wreszcie przejawia się Mądrość Nieskończona.

Homer powiada: „Dyomedes dusi Axyla, syna Teuthranisa, mieszkańca szczęśliwej Arisby, Euryales, syn Mecystesa, zabija Dresosa i Opheltiosa, Esepa i tego Pedasusa, którego najada Abarbarea poczęła z beznagannego Bucoliona. Ulysses powala Pidyta i Percosa; Antilok Ablera; Polypaetes Astyala; Polidamas Otosa z Cylleny, a Teucer Aretaona. Meganthios umiera pod ciosami dzidy Euripyla. Agamemnon, król bohaterów, powala Elatosa, urodzonego w mieście skalistem, które omywa dźwięczna rzeka Satnois". — W starych poematach francuskich Esplandian rzuca się z drągiem od ognia na olbrzyma, markiza z Svantibore, który broni się, rzucając na rycerza wyrwanemi z ziemi wieżami.

Widziałem też na pewnym starym witrażu w katedrze średniowiecznej, jak dwaj książęta ówcześni, uzbrojeni, uherbowani i odziani na wojnę, konno uderzają na siebie, z sierkierami w dłoniach, w maskach żelaznych, w obuwiu żelaznem, w żelaznych rękawicach; pierwszy z nich przybrany w gronostaje, z lwem herbowym między rogami korony, drugi okryty draperyami lazurowemi, z olbrzymim kwiatem lilii na przyłbicy.

Lecz poćóż sięgać tak daleko w przeszłość, w czasy Esplandiana, walczącego z płomieniem żywym w dłoni lub Phylesa, ojca Polydamasa, przybranego w dobrą zbroję z Epiru, dar króla Eupheta? Spójrzmy na małego żołnierzyka, który wczoraj jeszcze kręcił się koło nianiek w ogrodzie publicznym, lub jako blady student, golący się nożyczkami, pochylał się nad preparatem anatomicznym lub „*Corpus iuris*" — spójrzmy na nich gdy walczą za swój ideał, za swój sztandar — a walka będzie kolosalną! Cień, jaki padnie od tych zapasów na szare oblicze ziemi, na pola przesmutne, na których w krwawym trudzie szamoce się ludzkość — wyrówna cieniowi, który rzuca Megaryon, król pełnej tygrysów Lycyi, gniotący pierś o pierś olbrzymiego Ajaksa, który równy był bogom".

Mędrzec o oku migdałowem odpowiedział:

„Mówisz pięknie drogi przyjacielu, lecz postępujesz przytem podobnie jak Cezary Jellenta cytując Nietschego: nie wymieniasz źródła swych „oryginalnych" poglądów!

— Jest to zdanie Struvego, co zapomniałeś nadmienić — odrzekł żywo Medyolańczyk — ja zaś sprawiam sobie przyjemność cytowania siebie samego, jak mówi Wilde, poglądy bowiem wygłoszone przezemnie przed chwilą, płodem są mego ducha; niby cierpliwy, japoński polerownik źwierciadeł — *Ka-ga-mi-a* — polerowałem je w ciszy długich nocy, spędzanych od lat wielu w tej niszy ustronnej.

— Jesteś więc, przyjacielu drogi, widocznie zwolennikiem teoryi twórczości nieświadomej, teoryi skodyfikowanej z takim polotem przez du Prela — odpowiedział Chińczyk; — gdybyś tworzył świadomie, zdawałbyś sobie sprawę, że poglądy, którym wyraz dałeś przed chwilą, wielokrotnie już wygłoszono; pięknie ujął je między innymi Victor Hugo. Nie ujmuje to im zresztą bynajmniej całego czaru i wdzięku oryginalności

gosi" rozpocznie się wyjątkowo o 4 popoł., co umożliwi poznanie tego dzieła także naszej młodzieży i dziatwie. — Z premiery operetkowej „Kochany Augustynek" odbywają się codziennie próby ensemblowe z wielką starannością. Rolę tytułową gra p. Kuligowski. — Z Molierowskiego „Mizantropa" — z p. Chmielińskim w tytułowej roli — jak również z sensacyjnej sztuki Kurta Neurode p. t. „W świętej Rosyi" próby w całej pełni, a w nowości tej biorą udział niemal wszystkie pierwszorzędne siły naszego dramatu z pp. Siemaszkową i Żelazowskim na czele. Reżyseruje p. Żelazowski.

Wielką Wentę świąteczną urządza XI. Koło TSL" im. A. Mickiewicza 15 bm. w sali Sokoła II., ul. Szeptyckich. — 400 fantów do wygrania. Muzyka kapeli narodowej. Wstęp [illegible] początek o g. 4 pop.

Z cyklu wykładów popularnych XI. Koła TSL. im. A. Mickiewicza. Wykład p. M. Goedla „O kasach chorych" odbędzie się 13 bm. w sali szkoły Maryi Magdaleny, ul. Leona Sapiehy o g. 7 w.

Z sali koncertowej. W czwartek 12 bm. odbędzie się w sali Gal. Tow. muzycznego I. koncert „Lutni" za r. 1812/1913. — Program złożony przeważnie z utworów choralnych polskich kompozytorów, jako to: Dietza, Jareckiego, Galla, Münchheimera, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Szamotulskiego i Żeleńskiego, z obcych zaś: Buchlera, Czajkowskiego, Reinbergera i Vieuxtemps'a. Jako soliści wystąpią pp. Z. Elektorowiczówna (sopran) i prof. Mayer (skrzypek), ponadto K. Niedzielski (tenor) i St. Blicharski (bas). Akompaniament objęli pp. W. Kowalska i p. Wł. Weber. Dyryguje dyr. St. Cetwiński.

„Świat Słowiański", wychodzący w Krakowie, w zeszycie za grudzień pomieszcza na wstępie artykuł redakcyjny p. t. „Dzwony z Bałkanu", zakreślający podstawy polityki Austryi i Polaków wobec wydarzeń bałkańskich. Następuje dokończenie pracy Jana Grzegorzewskiego „Stronnictwa bułgarskie po przewrotach", dalej artykuły: „Czesi, Rosyanie, Bałkan", „Z dziejów Albanii" przez T. Sałwę, Tow. Słowiańskie w Krakowie. W rubrykach stałych obfity i aktualny przegląd prasy słowiańskiej, oraz Kronika. Zeszytem niniejszym zamyka „Świat Słowiański" ósmy rocznik swej pożytecznej działalności, jako organ, poświęcony słowianoznawstwu i przeglądowi spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem Związku urzędników Wydziału krajowego odbędzie się w czwartek 12. grudnia o godz. 9 rano w łać. kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława hr. Badeniego, b. marszałka krajowego.

Uspokojenie nerwów w mieście jest coraz widoczniejsze. Sprzykrzyło się ludziom myśleć ciągle i mówić o wojnie, której widmo zresztą oddala się z każdym dniem bardziej i przypomniano sobie o potrzebach życia, zwłaszcza pod wpływem nadzwyczaj sympatycznej wiadomości, iż z Ameryki wpłynęło do Austro-Węgier 250 milionów koron w złocie. Wprawdzie pieniędzy tych chwilowo tu jeszcze niema i kto wie, czy Galicya wogóle je zobaczy, ale już sama wiadomość o takiem „pumpnięciu" Ameryki przez Austro-Węgry musiała wpłynąć dodatnio na usposobienie ogółu ludności. Obawiają się tylko w pewnych kołach, aby to złoto nie okazało się na prawdę złotem... amerykańskiem, tzw. złotem doublé.

(—*n* —*n*) **Wczorajsza premiera „Zazy"** odbyła się wobec zapełnionej widowni i z oznakami, jak się zdaje, ostatecznego sukcesu. Publiczność bowiem pozostała wprawdzie chłodną po pierwszym i drugim akcie, atoli trzeci akt przełamał lody i wywołał huczne, długo niemilknące oklaski, które pomimo zwykłych u nas wyścigów do garderób, podwoiły się z niemniejszą siłą po akcie ostatnim. Wobec tego przyjąć należy, że „Zaza" utrzyma się na razie w repertuarze i przynajmniej w bieżącym sezonie osiągnie znaczniejszą liczbę przedstawień. Ze stanowiska artystycznego nie można przecież partycyi „Zazy" uważać za wartościową. Nie stanowi ona z tego punktu widzenia dorobku ani w działalności kompozytora, ani w repertuarze operowym naszej sceny. Leoncavallo nie dosięga tu nawet wyżyny swych „Pajaców", uderzając czy to w ton lekko-konwersacyjny (akt I), czy w akordy głębszego uczucia, pozostaje zawsze tylko mniej lub więcej przyjemnym, to znaczy pospolitym.— Przedstawienie poszło gładko, znać było, że p. kapelmistrz W o l f s t h a l studyował rzecz bardzo pilnie. Rolę tytułową, jedyną, zarazem większą w całem dziele, oddała p. K o r o l e w i c z o w a znakomicie pod każdym względem, jej też niewątpliwie sztuce przypisać należy wyłącznie prawie ostateczne zwycięstwo. Do rzeczy i przedstawienia powrócę jeszcze wkrótce.

Młodzież o zajściu niedzielnem w Sejmie. Z Wydziału stow. „Życie" otrzymaliśmy następujące oświadczenie: W niedzielę 8 b. m. zjawiła się w Sejmie u prezesa Koła polskiego dr. Lea deputacya młodzieży, przedstawiając się jako reprezentacya ogółu młodzieży w sprawie toczących się obecnie rokowań o uniwersytet ruski. Stwierdzamy wobec tego, że deputacya była reprezentacyą jedynie młodzieży zgrupowanej w „Czytelni Akademickiej". Zaznaczyć zaś zarazem musimy, że w zupełnem rozognianiu kwestyi ruskiej przez N. D. i młodzież wszechpolską — wobec dzisiejszej chwili, dziejowej wagi dla narodu polskiego — widzimy chęć odwrócenia uwagi społeczeństwa polskiego od zagadnień czynu, które przed niem dziś stają. Podkreślić w końcu musimy, że młodzież postępowa i socyalistyczna zgrupowana w „Życiu" jak dotychczas tak i nadal stanowczo wypowiada się za stwierdzeniem charakteru polskiego wszechnicy, a równocześnie za kreowaniem odrębnego uniwersytetu ruskiego.

Grono konserwatorów Galicyi wschodniej na swem posiedzeniu listopadowem, po uczczeniu pamięci zmarłego członka swego Jana hr. Szeptyckiego, postanowiło zaproponować Wydziałowi kraj. przyznanie subwencyi w kwocie 1000 K, na konserwacyę starożytnej syncogi w Złoczowie, poprzeć podanie zarządu synagogi w Chodorowie o subwencyę rządową na dokończenie restauracyi cennych malowideł ściennych, oraz wnieść do Sejmu podanie o subwencyę na konserwacyę ruin zamku w Krzywcu. Na podstawie referatu kons. dra Barwińskiego postanowiono sprzeciwić się niefachowo przeprowadzonej restauracyi ołtarza w Seńkowie obok Horodnicy oraz zająć się bezpiecznem przechowaniem ikonostasa pochodzącego ze zburzonej cerkwi w Nadiatyczach. Na podstawie referatu kons. dra Czołowskiego uchwalono odnieść się do Magistratu we Lwowie z wnioskiem, aby grunta przy ul. Kazimierzowskiej pozostałe po zamierzonem zniesieniu zakładu karnego, w miejsce którego ma powstać gmach sądowy, zostały w ten sposób rozparcelowane, aby znajdujący się dziś w podwórzu barokowy kościół św. Brygidy został odsłonięty. Co do pięknej, stylowej kamienicy z XVIII w. w Rynku, będącej obecnie własnością „Proświty", postanowiono zgodzić się na adaptacye wewnętrzne, a natomiast sprzeciwić się stanowczo projektowanej częściowej demolacyi i przebudowie tego zabytku. W dalszym ciągu sprzeciwiono się rozebraniu cerkwi drewnianej w Wulce rosnowskiej (pow. Jaworów), oraz zgodzono się na rozebranie kościółka drewnianego w Pnikucie (pow. Mościska) pod warunkiem, że zostanie w całości przeniesiony do miejscowości sąsiedniej. W końcu kons. dr. Czołowski podał do wiadomości, że Archiwum miejskie rozpoczęło fotografowanie wszystkich zabytków lwowskich, świeckich i kościelnych i że posiada już obecnie około 800 sztuk fotografii.

Ruch podhalański. Na drugim Zjeździe Podhalan w pierwszych dniach sierpnia 1912 r. w Nowym Targu, w myśl wywodów posła Bednarskiego o Polakach na Spiżu i Orawie, pomyślano o stworzeniu instytucyi pod nazwą Macierzy Spiskiej. Myśl ta na razie nie przybiera kształtów realnych; lecz niewątpliwie przyjdzie czas na to, skoro tylko warunki będą bardziej sprzyjające. W pracy nad umocnieniem stanu posiadania na Spiżu i Orawie dorzuca też cegłę po cegle i Bursa dla uczniów gimn. w Nowym Targu. Niemniej doniosłe znaczenie mieć będzie wybudowany już szpital powszechny w Nowym Targu, w którym pomoc i opiekę znajdzie lud tak z Podhala, jak ze Spiża i Orawy. Wreszcie postanowił II. Zjazd Podhalan podjąć myśl wydawania gazetki dla ludu polskiego na Podhalu, Orawie i Spiżu.

W tym celu powstała w Nowym Targu staraniem posła dr. Bednarskiego i Komitetu wykonawczego II. Zjazdu Podhalan: „Podhalańska Spółka Wydawnicza", która ma wydawać od r. 1913 gazetkę dla ludu polskiego na Podhalu, Orawie i Spiżu, oraz na emigracyi. Gazetka ta będzie mieć tytuł: „Gazeta Podhalańska" i ukazywać się będzie co tydzień. „Podhalańska Sp. Wydawnicza" oparta jest na udziałach (25 koron jeden udział). W skład Rady nadzorczej „Podhalańskiej Spółki Wydawniczej" wchodzą: Ks. dziekan Piotr Krawczyński z Ludzimierza, prezes; wicemarszałek pow. nowotarskiego Aleks. Lgocki, wiceprezes; a dalej: marszałek pow. nowotarskiego dr. Andrzej Chramiec z Zakopanego; ks. Marya Sułkowska z Szaflar; adwokat dr. Józef Borowicz z Nowego Targu; naczelnik gminy Szaflary Andrzej Kamiński; literat Wład. Orkan z Poręby Wielkiej; burmistrz Nowego Targu Józef Rajski i prezes „Związku górali" w Zakopanem, Franciszek Pawlica. W skład dyrekcyi zaś, która stanowi równocześnie Komitet redakcyjny, wchodzą pp.: poseł dr. J. Bednarski, ks. J. Bułat i sędzia Z. Wasiewicz z Nowego Targu; zastępcy dyr.: dr. J. Diehl, prof. L. Czech i M. Mroszczak z Nowego Targu. Redaktorem „Gazety Podhalańskiej" jest literat Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska" będzie jedynem w Polsce pismem ludowem, zasilanem przez pisarzy z ludu pochodzących, lub z ludem blisko żyjących, a więc znających go rzetelnie. Między innymi stale będą zasilali gazetkę swemi praca-

---

byłeś je tylko wygłaszał wobec audytoryum, nie znającego źródeł.

Kiedy zaś zestawię je z rzeczywistością, z tem, co mówi nam nauka, zdaje mi się, że słyszę nieśmiertelny dyalog, który wieczyście toczył się w rozdwojonej boleśnie duszy straszliwego bohatera Taraskonu, wielkiego mordercy lwów: Tartarina.

Oto Tartarin-Kichot, podniecony lekturą woła:

„Tartarin! okryj się sławą!"

Tartarin-Sanszo, myśląc o reumatyzmie, odpowiada:

„Tartarin, okryj się flanelą!"

Tartarin-Kichot, podniecając się coraz więcej:

„O rusznice, o lassa, o mokkasiny".

Tartarin-Sanszo coraz chłodniej:

„O kamizelki trykotowe, o ciepłe kamasze, o klapki na uszy!"

Tartarin-Kichot, odchodząc od siebie:

„Siekiery, oby mi podano siekierę"!

Tartarin-Sancho, dzwoniąc na czekoladę:

„Jeannette, moja czekolada!"

I zjawia się Jeannette, niosąc ciepłą, wonną czekoladę i ciastka anyżowe!

Podobne dyalogi toczysz i ty z rzeczywistością! Zaczadzony do dziś purpurowym oparem boju, bajesz o pięknie wewnętrznem jakie daje bój, o jego wspaniałości, bohaterstwie etc., — nagle zjawia się Jeannette - rzeczywistość, przynosząc na tacy fakta — całkowicie odmienne. Spróbójmy przeto zaanalizować poglądy owe naukowo! (Dok. nast.) *J.*

mi pp. Wojciech Brzega, prof. Tomasz Buła, prof. Edmund Długopolski, inżynier Andrzej Galica, prof. Józef Kantor, dr. W. Kuźniar, Józef Jedlicz-Kapuścieński, Franciszek Lenart (z Chicago), Teofil Lenart, Zygmunt Lubertowicz, Katarzyna Smreczyńska, Władysław Orkan Smreczyński, Pawlica, prof. Andrzej Stopka, Kazim. Tetmajer i wielu innych, tak gazdów, jak i synów gazdowskich, po świecie rozrzuconych.

Ze sfer lekarskich donoszą nam, że operator i specyalista chorób kobiecych Dr. Fryderyk Barach, rodem ze Lwowa, ordynuje obecnie w Wiedniu I. Biberstrasse 11 (prom. Röntgena Radiotherapia). 5721

Sześćdziesięcioletni jubileusz obchodzi znana i popularna restauracya „Naftuły“. Dla uczczenia tej rocznicy obecny właściciel firmy p. Michał Toepfer zobowiązał składać corocznie pewną kwotę na cele narodowe: na TSL. 200 K, na „dar grunwaldzki“ 200 K, na Macierz cieszyńską 50 K. P. Toepfer obłożył się tym podatkiem dożywotnio.

Uczczenie pamięci ś. p. W. Szydłowskiego. Na posiedzeniu Urzędu popierania przemysłu w Wiedniu, minister robót publicznych Trnka poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. Wenantemu Szydłowskiemu, podnosząc, iż ś. p. zmarły był jednym z najgorliwszych członków Urzędu i wielkie zasługi położył około rozwoju przemysłu domowego w Galicyi.

Na podbój Lwowa. W poniedziałek w sali „Lwowskiej Rusi“ odbyło się walne zgromadzenie organizacyi Rusinów miasta Lwowa. Ustępujący Wydział złożył sprawozdanie ze swej działalności i powiadomił o wyniku starań deputacyi, która jeździła w czerwcu do Wiednia w sprawie uniwersyteckiej. Postanowiono we wszystkich dzielnicach zakładać organizacye, a nowemu Wydziałowi polecono zająć się przyszłymi wyborami do Rady miejskiej.

Bojkot moskalofilów. Wczoraj o godzinie 10 rano uczniowie ruskiego gimnazyum w liczbie 400 opuścili mury gmachu gimnazyalnego i udali się pod namiestnictwo. Wznoszono okrzyki wrogie przeciw Rosyi i moskalofilom. Manifestacya ta była zwrócona przeciw uczniom moskalofilskim, którzy zbyt jaskrawo nawet i na ławie szkolnej okazują swe ciążenie do „matuszki“ Rosyi. Demonstranci przy tej okazyi mieli powybijać parę szyb w budynkach moskalofilskich.

Są rozmaite magistraty. Z Warszawy donoszą: Zakończył się proces o nadużycia w magistracie. Na skutek artykułów „Gońca“ senator Neudhardt przeprowadził rewizyę i wykrył nadużycia. Trzech urzędników skazano po 4 miesiące więzienia, a naczelnika kancelaryi Ślaskiego na 5 dni.

Katastrofa na ślizgawce. Z Aschaffenburga w Niemczech donoszą, iż w miejscowości Faulbach wydarzył się okropny wypadek, którego ofiarą padło sześć dziewcząt. Podczas ślizgawki mianowicie na Menie, załamał się lód, i dziewczęta w liczbie sześciu utonęły. Wypadek wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Chmury wolno pierzchają.

Pomyślna opinia sfer miarodajnych. — Optymizm Milukowa. — Demonstracya flot trójprzymierza. — Straszliwe okrucieństwa Serbów.

Lwów, 11 grudnia.

(*k*) Gorączkowe naprężenie dni ostatnich ustąpiło nieco spokojniejszemu wyczekiwaniu rozwoju wypadków. Przyczyny zaniepokojenia wprawdzie nie zostały dotąd usunięte, ale niebezpieczeństwo wybuchu przecież nieco się oddaliło.

Austro-Węgry stoją dotąd niewzruszenie na swem stanowisku, znajdując silne poparcie w swych sprzymierzeńcach. Także państwa trójporozumienia, a nawet Rosya, w obawie przed wybuchem wojny europejskiej, działają uspakajająco — na oko przynajmniej — na Serbię, która się musi ostatecznie oficyalnie zdeklarować przy sposobności rokowań pokojowych, wzgl. przy podziale terytoryów tureckich między członków „Związku bałkańskiego“.

Rozpoczynające się za parę dni konferencye w Londynie są teraz na pierwszym planie zainteresowania powszechnego. Od wyniku rokowań pokojowych, również jak od wyniku konferencyi ambasadorów zależne jest bowiem w pierwszym rzędzie wyjaśnienie sytuacyi politycznej.

Konferencya ambasadorów ma także doprowadzić do porozumienia mocarstw w sprawie autonomii Albanii. Demonstracya flot trójprzymierza na wybrzeżu albańskiem, o ileby rzeczywiście, jak donoszą, miała przyjść do skutku, musiałaby niechybnie wywrzeć znaczny wpływ na ukształtowanie się tej sprawy.

Zmiana na kierujących stanowiskach zarządu wojskowego w monarchii wywołała żywą dyskusyę tak w prasie Austro-Węgier jak w prasie zagranicznej. Właściwie jednak nie należy do tej zmiany przykładać większej wagi, powodem jej jest bowiem to tylko, że w czasach krytycznych na tak odpowiedzialnych stanowiskach stać muszą szczególnie uzdolnieni generałowie.

Demonstracya flotowa trójprzymierza.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że już **w najbliższych dniach nastąpi demonstracya flot mocarstw trójprzymierza przed Durazzo i Waloną.**

Demonstracyę tę mają przedsięwziąć łącznie okręty austryackie, włoskie i niemieckie. Z zamiarem owej demonstracyi łączą przybycie niemieckiego okrętu wojennego „Göben“ do Poli. Słychać, że także inne okręty niemieckie, krążące po morzu Śródziemnem, przybędą do Poli celem wzięcia udziału w zamierzonej demonstracyi.

Przed konferencyą ambasadorów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że prócz ambasadora austro-węgierskiego w Londynie hr. Mensdorffa, weźmie w konferencyi ambasadorów udział b. wspólny minister skarbu br. Burian, który — jak wiadomo — doskonale obznajomiony jest ze stosunkami bałkańskimi.

Rzym. (Tel. wł.) Donoszą tu, że między Austro-Węgrami a Włochami stanęło porozumienie w tym kierunku, aby na najbliższej konferencyi ambasadorów postawić wniosek o **uznanie autonomicznej Albanii za neutralną i oddania jej pod ochronę mocarstw europejskich.** Przeciwko temu zamiarowi nie podniosły dotychczas mocarstwa żadnych zastrzeżeń.

W miarodajnych kołach wyrażają zdanie, że określone w ten sposób stanowisko neutralnej Albanii usunie ostatecznie wszelkie wątpliwości co do przyznania jej autonomii, gdyż przez to złoży się dowód, że Albania nie stanie się przedmiotem apetytu żadnej ze stron, tu w grę wchodzących. Austro-Węgry i Włochy będą natomiast miały bacznie na oku swoje interesa handlowe w zneutralizowanych częściach Turcyi europejskiej.

PLANY I ZAMIARY BUŁGARYI.

Wiedeń. (Tel. wł.) Były poseł bułgarski w Konstantynopolu i minister Naczowicz oświadczył korespondentowi sofijskiemu „Neue Freie Presse“, że leżałoby to w interesie Turcyi, gdyby się zgodziła na przyznanie Konstantynopolowi charakteru wolnego miasta i zadowoliła się zatrzymaniem tylko swych posiadłości azyatyckich.

„Musielibyśmy jednak — powiedział dalej bułgarski mąż stanu — doprowadzić w tym celu do rozstrzygnięcia sytuacyi pod Czataldżą. Nie sądzę aby walki miały być na nowo wszczęte, bo Turcya nic na tem nie zyska.

Przy rokowaniach Bułgarzy stanowczo będą obstawać przy tem, aby im odstąpiono Adryanopol i Dedeagacz. Bułgarya musi mieć kolej od Adryanopola do Dedeagacz z pasem terenu szerokim co na mniej na 20 km. po obu stronach toru. Saloniki są więc tak ważnym punktem, że Bułgarzy tego miasta zrzec się nie mogą. Na pytanie co do idei utworzenia powszechnej federacyi bałkańskiej odpowiedział Naczowicz: „Byłem zawsze zwolennikiem federacyi oryentalnej wraz z Turcyą i Rumunią. Ideę tę trzeba będzie dalej propagować, bo byłoby szczęściem dla Wschodu, gdyby została zrealizowana. Natura nie może Turcya tylko o tyle być przyjęta do Związku, o ile uporządkuje swoje wewnętrzne stosunki.

W sprawie konfliktu austryacko-serbskiego zajmowała Bułgarya zawsze stanowisko pokojowe.

Spodziewam się na pewno, że pokój między Austro-Węgrami a Serbią da się utrzymać.

Straszliwe okrucieństwa Serbów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Korr.“ do

nosi, że **wiadomości o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczali się żołnierze serbscy z korpusu generała Jankowicza na Albańczykach, potwierdzają się w zupełności i wywołują skandal europejski. Serbowie uprawiali poprostu sztuczne wyludnienie Albanii: mordowali dziesiątki tysięcy ludzi, a wiele wsi wprost zrównali z ziemią. Zdarzały się wypadki zakopywania żywcem, nie mówiąc już o gwałtach, dokonywanych na kobietach i dzieciach, przechodzących najbujniejszą fantazyę.** Serbski premier Pasicz będzie prawdopodobnie usiłował wypadki te zbadać i ewentualnie ukarać, nie ulega jednak wątpliwości, że generał Jankowicz z swym korpusem nie ustąpi wobec żądania rządu, ponieważ w interesie Serbii leży poparcie jej żądań co do Albanii przez sztuczne wyeliminowanie stamtąd elementów albańskich.

Nieco słońca!

Wiedeń. (Tel. wł.) **Podczas rokowań o pożyczkę oświadczono instytucyom finansowym, które w transakcyi wzięły udział, tak ze strony rządu austryackiego, jak i węgierskiego, że położenie polityczne ukształtowało się obecnie lepiej, w szczególności, o ile idzie o stosunek do Rosyi. Niema żadnego bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny — a sytuacya doznała polepszenia.**

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Az Est“ zamieszcza wywiad swej petersburskiej korespondentki z Milukowem, który między innemi oświadczył: Bez wątpienia, że u nas mało jest w tej chwili sympatyi dla Austro-Węgier. Czujemy, że sprawa portu serbskiego nad Adryatykiem nie przedstawia dla monarchii tak znowu ważnej kwestyi, podczas gdy cała przyszłość gospodarcza Serbii zależy od tego portu. **Nie sądzę jednak, aby przyszło do wojny.** Ostatecznie zwlekają Austro-Węgry z swem ostatniem słowem, a my również jesteśmy za pokojem, mimo naszych sympatyi serbskich. **Nie myślimy wcale dla odległego portu serbskiego wywoływać niebezpieczeństwa wojny europejskiej.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichpost“ zaprzecza dziś wiadomościom, które się pojawiły w kilku pismach, jakoby powodem ustąpienia ministra wojny Auffenberga były nieporozumienia, jakie się wyłoniły między nim a następcą tronu, arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem i stwierdza, **że wszystkie takie pogłoski są dowolnym wymysłem.** Dymisya gen. Auffenberga nastąpiła z powodów czysto osobistych, które z położeniem politycznem nic nie mają wspólnego. **Niesłuszne jest również zdanie, że zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych oznaczają zmianę kursu dlatego, że nastąpiły w obecnej krytycznej chwili.** Zrozumiałe jest, że powołano teraz najlepsze siły na kierujące stanowiska, **nie oznacza to jednak żadnej nowej oryentacyi.**

Osobistości, które się teraz mianuje, obznajomione są w każdym kierunku ze swoimi resortami, tak że zmiany te nie wywołają żadnych komplikacyi. W ten sposób odpadną więc także tak zwane „wojskowe wątpliwości“ i domysły na temat zwycięstwa lub klęski, snute przez pewne stronnictwa polityczne.

Okropności wojny.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Belgradu następujące szczegóły, czerpiąc je z opowiadania delegata Czerw. Krzyża, Marvala: Transporty rannych odbywały się wśród ogromnych trudności. Gdzie nie było kolei, tam musiano rannych transportować przez błotniste okolice wozami, zaprzężonymi w bawoły. Szczególnie trudny był transport na linii Kirkkilisse-Jamboli, gdzie na przestrzeni 90 km. ciągną się moczary. Żadnych stacyi pośrednich nie było. Lekarzy i prowiant można było dostać tylko na stacyach początkowych i końcowych, a transport trwał nieraz 4 do 8 dni.

Ilość rannych po stronie bułgarskiej szacuje p. Marval na 50 tysięcy, trupów na 20 tysięcy, przyczem nie liczy strat bułgarskich pod Czataldżą, które wynoszą conajmniej 20 tysięcy ludzi. Na choroby zakaźne zapadło pod Czataldżą około 15 tysięcy ludzi, w tem na cholerę kilkuset.

Obstrukcya!

Wiedeń. (Tel. wł.) W komisyi budżetowej ponowiły się trudności. Poseł Dulibicz rozpoczął wielką mowę obstrukcyjną, którą ukończył dopiero wtedy, gdy mu obiecano, że dziś udzieli się znów głosu jemu i Korosecowi. Obstrukcyą grożą również Rusini, którzy wysłali do komisyi swych „najtęższych“ obstrukcyonistów: Budzynowskiego i Dniestrzańskiego. — Trzeba będzie przeprowadzić prawdopodobnie długie rokowania, aby trudności te usunąć.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya w parlamencie pogarsza się. W komisyi prawniczej uprawiają obstrukcyę prócz radykała czeskiego Hübschmanna także Rusini, co pozostaje w sprzeczności z oświadczeniami lojalności niejednokrotnie już przez nich złożonemi.

W komisyi budżetowej wygłasza obecnie mowę obstrukcyjną p. Korosec. **W kołach parlamentarnych zapanował nastrój pesymistyczny.** Sądzą, że jeśli sytuacya nie poprawi się, wówczas z końcem tygodnia bieżącego lub z początkiem przyszłego **sesya zostanie zamknięta.**

Przedłożenia mobilizacyjne,

Wiedeń. (Tel. wł.) W komisyi prawniczej ukończono wczoraj dyskusyę generalną nad przedłożeniami wojskowemi, poczem miano przejść do dyskusyi szczegółowej. Opozycya robiła jednak znaczne trudności; stosunek głosów większości do opozycyi przedstawia się jak 13 : 8.

Do opozycyi należą między innymi dwaj Rusini i jeden moskalofil. Dziś ma wygłosić mowę obstrukcyjną czeski radykał Hübschmann. Komisya prawnicza nie ukończy dziś prawdopodobnie dyskusyi, tak, że Izba posłów będzie się mogła zająć na najbliższem swem posiedzeniu jedynie ustawą o dostarczaniu koni, poczem komisya prawnicza zbierze się jeszcze raz na obrady. Przed początkiem przyszłego tygodnia ustawy o świadczeniach wojskowych prawdopodobnie nie będą załatwione.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Prezydyum Koła polskiego obraduje dziś nad sprawą uniwersytetu ruskiego.** Przybyła tu deputacya profesorów uniwersytetu lwowskiego, w skład której wchodzą: rektor dr. Beck i profesorowie Dembiński, Twardowski i Chlamtacz.

Amerykanie o pożyczce austryackiej.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Tutejsi bankierzy oferują austryackie bony kasowe po kursie $97\frac{3}{4}$ proc. Oficyalnie zapewniają, że przy transakcyi pieniężnej, która onegdaj doszła do skutku, **nie chodzi absolutnie o pożyczkę wojenną.** — Polepszenie się stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą czyni dalsze postępy.

Straszna pomyłka.

Ołomuniec. (Tel. wł.) Jakiś nieznany człowiek zbliżył się wczoraj o godz. 9 wieczór do posterunku wojskowego w Neretein. Żołnierz stojący na warcie strzelił i położył nieznajomego trupem na miejscu. Okazało się, że był to pijany szewc, nazwiskiem Franciszek Kalit, z miejscowości Rachanowic.

Po zamknięciu numeru.

Ekspedycya trójprzymierza do Albanii?

Neapol. (Tel. wł.) **Dzienniki tutejsze donoszą, że mocarstwa trójprzymierza uchwaliły rzekomo wysłać 90 tysięcy żołnierzy do Albanii, aby uwolnić Durazzo i Walonę od ataku wojsk greckich i serbskich. Druga włoska dywizya okrętowa otrzymała podobno rozkaz towarzyszyć flocie transportowej z 30 tysiącami ludzi aż do miejsca przeznaczenia.**

Rokowania pokojowe.

Londyn. (Tel. wł.). „Pall Mall Gazette“ dowiaduje się, że program rokowań pokojowych przedstawiać się będzie, jak następuje: Związkowcy przedłożą swe żądania terytoryalne pod adresem Turcyi *en bloc*, zaś podział terytoryów zdobytych pomiędzy zwycięzców odłożony zostanie na czas późniejszy. Propozycye „Związku“ obejmują Tracyę wraz z Adryanopolem, natomiast pozostawiają Turcyi zwierzchnictwo nad Albanią.

Warunkiem, umożliwiającym tego rodzaju postępowanie, jest oczywiście założenie, że Grecya pozostanie w „Lidze bałkańskiej“, co nie jest rzeczą pewną. Żądania Grecyi obejmują Saloniki i okolicę Janiny aż do Dibry. Gdyby Grecy na seryo chcieli traktować te swoje postulaty, wówczas z natury rzeczy „Liga bałkańska“ musiałaby się rozpaść.

Londyn. (Tel. wł.) W pałacu St. James zostały już poczynione przygotowania celem umożliwienia posiedzeń delegatów pokojowych. Do dyspozycyi pełnomocników obu stron oddano 6 pokoi z odpowiedniemi ubikacyami ubocznemi. Spodziewają się, że posiedzenia będą się rozpoczynały wcześnie przed południem i trwać będą do wieczora. Przy tak intenzywnej pracy szybko będzie można dojść do porozumienia.

Konsul Edl w Prizren.

Belgrad. (Tel. wł.) „Stampa“ donosi z Prizren: **Konsul Edl konferował wczoraj z generałem Jankowiczem w sprawie Prochaski.** Konferencya trwała 2 godziny.

Następnie przesłuchał Edl cały personal konsulatu austro-węgierskiego.

Konferencya ambasadorów.

Bukareszt. (Tel. wł.) „Adeverul“ donosi: **Rumunia zażądała, aby ją dopuszczono do konferencyi ambasadorów.** Mocarstwa trójprzymierza, a podobno także Rosya zgadza się na to.

Prócz tego żąda dopuszczenia do konferencyi także Hiszpania, motywując swe żądanie tem, że jest mocarstwem śródziemnomorskiem.

Fermenty w „Związku“.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Słowo“ donosi z Sofii, że nieporozumienia między Grecyą a Bułgaryą rosną coraz bardziej. Stosunki między wojskami obu stron w Salonikach bardzo się zaostrzyły. Bułgarzy uważają pretensye Greków za niemożliwe do przyjęcia.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 11-go grudnia 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118·32, Renta majowa 82·70, Renta koron. węg. 82·75, Akcye austr. zakł. kred. 599·00, Akcye węg. zakł. kred. —·—, Akcye Anglobanku 310·00 Akcye Union banku 556·—, Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Länderbanku 472·—, Akcye kolei państwowej 661·00, Lombardy 97·75. Akcye Fabryki broni ——, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 953·—, Akcye Rima Muranyi 668·50, Akcye Prask. Tow. żel. 3206·—, Losy tureckie 210·50, Ruble 254·—, 4% listy zast. Banku hipot. 00·00, $4\frac{1}{2}$% listy zast. Banku hipot. 00·00, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 00·00, 4% listy zast. Banku kraj. —·—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. —·—, $4\frac{1}{2}$% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00—00, Akcye Skoda 689·00.

Usposobienie: słabsze.

ZE SPORTU.

Oddział narciarski L. K. S. Pogoń. N odbytem onegdaj zebraniu organizacyjnem no wego zrzeszenia narciarzy, dokonano wyboru za rządu, w skład którego weszli pp. Włodek St (przew.), Maryan Łuszczyński, Pomirski i Tomicki i jako delegat wydziału Pogoni p. Steifer. W ożywionej dyskusyi omówiono zadania oddziału, tak w zakresie turystycznym jak sportowym (urządzanie zawodów, ćwiczenia w skoku, skikjöring i t. d.). Pozatem w projekcie są odczyty, zebrania, kursy jazdy na nartach. Podniesiono konieczność budowy skoczni narciarskiej i usilnego uprawiania tego pięknego i efektownego działu, u nas niezbyt jeszcze rozwiniętego. Postanowiono wejść w stosunki z pokrewnemi towarzystwami krajowemi dla skutecznego współdziałania i postarać się o umożliwienie występów naszych narciarzy na arenie zagranicznych zawodów. Członkiem oddziału może być każdy członek lub uczestnik L. K. S. Pogoń. Wkładka roczna wynosi 1 K, należytość za legitymacyę 50 gr. Złoszenia i wkładki przyjmuje magazyn p. Jakubowskiego.

Krynica a sporty zimowe. Zdaniem znawców nadają się tereny w Krynicy znakomicie do uprawiania sportów zimowych. Celem rozwinięcia tychże na większą skalę, zebrało się za inicyatywą radcy dra Ebersa grono ludzi chętnych, którzy zajęli się gorliwie potrzebnemi przygotowaniami. Równolegle rozwija się akcya w kierunku stworzenia leczniczego sezonu zimowego w Krynicy. Wobec wprost idealnych warunków klimatycznych, panujących w Krynicy i zawsze pięknej zimy, nie ulega wątpliwości, że zdrojowisko to w krótkim czasie zajmie wybitne miejsce w rzędzie ojczystych zimowych stacyi klimatycznych i sportowych.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Rocznica listopadowa minęła u nas smutno i jakby w jakiemś zapomnieniu. Dwa czy trzy wieczorki, uroczyste przedstawienie „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, dane przez Tow. dramatyczne im. Fredry — oto wszystko w tym roku rozbudzonych nadziei, które, jak nigdy może, przejawiły się jaskrawo w niepodległościowej manifestacyi młodzieży, urządzonej 3. b. m. wieczorem na Rynku.

Otwarcie Domu robotniczego, jednego z największych obecnie w mieście gmachów, zajmującego nad Sanem 1200 m^2 zabudowanej powierzchni, nastąpiło w niedzielę 8. b. m., przy udziale zaproszonych gości. Przemawiali posłowie socyalistyczni, a śpiewem urozmaicili poranek pp. Ludwig i Hendrichówna.

Samobójstwo żołnierza. Wystrzałem z karabinu odebrał sobie onegdaj życie szeregowiec 9. p. p., Eliasz Weng. — Powód nieznany.

Konfiskaty pism. Dwa pisma tutejsze: „Przegląd przemyski" i „Gazeta przemyska" zostały w ubiegłym tygodniu skonfiskowane za dosłowne powtórzenie... ogłoszenia, rozplakatowanego przez starostwo na murach miasta.

Rohatyn.

Miasto się europeizuje. W bardzo krótkim stosunkowo czasie zmieniło ono zupełnie swój wygląd. Z nowszych urządzeń dostaniemy telefon, który już w najbliższych dniach oddany będzie do użytku publicznego. Prócz gęstej sieci telefonicznej miejscowej, będziemy tedy mieli sposobność porozumienia się z innemi miastami. Także dzięki prywatnemu przedsiębiorstwu, dostaniemy światło elektryczne, no i nowoczesną oznakę wielkomiejskości — kinoteatr.

Obchód listopadowy. Dnia 1. b. m. odbył się staraniem „Sokoła" obchód listopadowy. Z pośród licznych punktów programu szczególnie zasługuje na wzmiankę przemówienie p. O., który w przepięknych słowach kreśląc bieg wypadków listopadowych, wywołał nastrój bardzo podniosły. Prócz tego zaznaczyć trzeba, że bardzo udatnie wypadła część muzyczna, to też wykonawcom oklasków nie szczędzono. Na zakończenie odegrali tutejsi mieszczanie sztuczkę „Wesele powstańca". Dochód przeznaczono na cele narodowe.

Apel do kraj. dyrekcyi skarbu. Rozgoryczenie wśród urzędników skarbowych staje się coraz większe. Wszystkie dykasterye urzędnicze już dostały asygnatę na wyższe pobory z powodu przesunięcia Rohatyna do wyższej klasy dodatków aktywalnych, tylko urzędnicy podatkowi daremnie czekają od 1. października. — Czyżby dyrekcya skarbu zapomniała o swoich podwładnych funkcyonaryuszach? Od 1. października chyba dość czasu było na wystawienie asygnaty dla kilkunastu urzędników.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Ubiegłej niedzieli rozpoczął u nas prof. Wacek ze Lwowa seryę wykładów uniwersyteckich. Wykład jego „Serbia i Czarnogóra" odbył się w sali „Sokoła" przy kardzo licznym udziale publiczności.

Epidemie. W poblizkiej wsi Kleszczównie, szerzy się w zastraszający sposób tyfus plamisty. Nie ma wprost rodziny, gdzieby nie było wypadku choroby. Władze sanitarne zarządziły izolacyę mieszkańców. Także i samym Rohatynie są liczne wypadki szkarlatyny i innych chorób zaraźliwych.

Nowy Sącz.

Samobójstwo. W nocy z 8 na 9 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 20 pp. Fryderyk Navratil, syn śp. Navratila leśniczego w lasach kameralnych w Starym Sączu. Powodem był zły stan finansowy.

Ze świata.

(*b*) **Do historyi Związku bałkańskiego.** Z Bukaresztu donoszą do pism niemieckich o odczycie znanego rumuńskiego historyka Mikołaja Jorgi, na temat dziejów państw bałkańskich w dobie obecnej. Jorga wskazał na fakt, że pierwsza myśl utworzenia Związku bałkańskiego wyszła od Włocha, nazwiskiem Marco Antonio Marini, który w połowie ubiegłego stulecia, wygnany ze swej ojczyzny weneckiej z powodów politycznych, długi czas żył w Rumunii. W tym czasie przebył piechotą doliny górskie Bałkanu, zbierając pieśni ludu tamtejszego i wiele dni spędził z przywódcami uciśnionych przez Turków szczepów. Z rozmów tych nabrał przekonania, że dla ludów bałkańskich istnieje jeden tylko sposób zrzucenia jarzma tureckiego, mianowicie zjednoczenie się wszystkich tych ludów pod hasłem wspólnej walki z ciemiężcą. Myśli tej dał Marini wyraz i w piśmie, spotkał się jednak z powątpiewaniem i plany jego zostały przyjęte z nieufnością. Dopiero ostatnie wypadki przyniosły urzeczywistnienie się tych planów, które dawniej za mrzonki uchodziły.

Również i Garibaldi z właściwym sobie zapałem wzywał ludy po obu brzegach Dunaju do walki z Islamem. Przewidywał on, że oswobodzenie się ostateczne ludów bałkańskich będzie kwestyą najbliższej już przyszłości.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

Z PAŃSTWOWEJ RADY KOLEJOWEJ.

(Posiedzenie plenarne Rady).

(*l*) Przedwczoraj, w poniedziałek, zebrała się państwowa Rada kolejowa na posiedzenie plenarne, któremu przewodniczył sam minister kolei żelaznych, dr. Forster. Na wstępie tego posiedzenia urządzono wśród ogólnego zapału manifestacyę ku uczczeniu cesarza.

Następnie zabrał głos minister kolei dr. Forster, aby przedstawić Radzie główne zasady zamierzonej reorganizacyi zarządu kolei państwowych.

Minister zaznaczył nasamprzód, że przy wypracowywaniu projektu tej reformy wytyczne, ustanowione przez Radę kolejową, decydującą odgrywają rolę. Trzy zwłaszcza zasady, zawarte w tych wytycznych, znalazły ze strony rządu zupełne uznanie i uwzględnienie, mianowicie, aby wśród dzisiejszych stosunków zaniechano przy reorganizacyi zmian, niejako przewrotowych, dalej, aby zatrzymano nadal dotychczasowy rozdział agend administracyjnych na dwa główne działy, a wreszcie, aby postarano się o zmniejszenie czynności i kompetencyi, przeciążających dziś centralę administracyi kolejowej, to jest ministerstwo kolejowe.

Co się tyczy ostatniej tej sprawy, to nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięte; czy to ulżenie ministerstwu ma nastąpić przez przekazanie pewnych jego kompetencyi dyrekcyom kolejowym, czy też należałoby na ten cel ustanowić pewne instancye pomocnicze w ministerstwie.

Z innych jeszcze życzeń państwowej Rady kolejowej rząd uwzględnił przedewszystkiem to, aby w przyszłości odbywało się gremialne traktowanie ważniejszych agend, wchodzących w zakres kilku wydziałów administracyjnych, i to zarówno w ministerstwie, jak i w dyrekcyach; dalej postulat, aby ulżono nadmiarowi czynności dyrekcyi przez utworzenie osobnych inspekcyi kolejowych. Jednakże w interesie sprężystej administracyi inspekcye te muszą być zorganizowane jednolicie. Unikać w każdym razie należy tworzenia inspekcyi, istniejących obok siebie, lecz z rozmaitym zakresem działania.

Innym krokiem na drodze reorganizacyi będzie, że przy tych dyrekcyach kolejowych, których obszar uważać należy za zbyt rozległy nastąpi eksponowanie organów kontrolnych. Próba w tym kierunku zarządzona i przeprowadzona będzie w jednej z dyrekcyi na wschodzie. Co do reszty propozycyi, przedłożonych przez Radę kolejową, to są one jeszcze przedmiotem obrad i badań specyalnych komitetów, które co do każdej z tych propozycyi mają wypracować projekty szczegółowe.

Punkt ciężkości właściwej reorganizacyi zarządu kolei tkwi nie w zewnętrznych lecz w wewnętrznych instytucyach administracyjnych. To też ściślejszemu badaniu podlegają obecnie główne kwestye z dziedziny osobisto-gospodarczej. Mianowicie rozchodzi się o zniesienie urządzeń, w których pełnienie podrzędnych czynności spoczywa w rękach wyższych funkcyonaryuszy kolejowych. Dotyczące badania i przygotowania wydały już bardzo korzystne rezultaty. Inną troską w tym kierunku jest sprawa fachowego wykształcenia urzędników i wogóle lepszego wyszkolenia całego personalu. I w tym kierunku osiągnięto już rezultaty realne. Nie mniej zaś staramy się uwzględnić i to życzenie Rady kolejowej, ażeby personal kolei państwowych dopuścić w pewnej pośredniej mierze do udziału w zyskach tych kolei. W tym celu zaprowadziliśmy już w dwóch najważniejszych działach naszej administracyi na próbę system premiowy, zwłaszcza w dziale magazynowym. W jaki sposób uregulujemy stosunki pracy w dziale warsztatowym — to jest po dziś dzień jeszcze kwestyą otwartą.

Dalszym punktem, co do którego zastosowaliśmy się do wskazówek i życzeń Rady kolejowej, jest reforma służby instrukcyjnej. Tak ta część akcyi reorganizacyjnej, jak i akcya dotycząca reformy konserwacyi i nadzoru nad torami, uważana już być może właściwie za ukończoną.

Minister wspomniał następnie o zaprowadzeniu w ruchu towarowym nowych, przechodnich niejako pospiesznych pociągów towarowych, (o których donosiliśmy już osobno). Zarząd kolejowy spodziewa się po tej reformie nietylko znaczniejszego przyspieszenia ruchu towarowego, lecz nadto szybszej cyrkulacyi wagonów, co usunie częste ich braki.

Obecnie — mówił dr. Forster w dalszym ciągu swej mowy — jest w toku bardzo interesująca reforma systemu płatniczego. Ma ona na celu oparcie go na pośrednictwie Pocztowej Kasy Oszczędności, tak, że tylko obce waluty przechodziłyby przez ręce Banku austro-węgierskiego. Tak samo wypłacanie pensyi emerytalnych i zaopatrzeń już się odbywa za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. Z dniem 1 lutego powstanie w obrębie dyrekcyi kolejowej wiedeńskiej osobny urząd likwidacyjny, którego zakres działalności rozszerzony potem zostanie także na inne dyrekcye.

Wszystkie te reformy, którémi się zajmujemy bardzo poważnie, mają na celu przedewszystkiem znaczne uproszczenie służby, a zarazem obniżenie jej kosztów. Lecz w całej tej akcyi reformy — jak panom wiadomo — główną i najważniejszą, a może i najkrytyczniejszą kwestyą jest sprawa nowego rozgraniczenia okręgów dyrekcyjnych. Przy jej załatwieniu bowiem trzeba uwzględnić nietylko potrzeby i wymagania służby i ruchu, lecz także liczne okoliczności i momenty innego rodzaju, których charakteru bliżej określać nie będę. Że zaś uwzględnienie wszystkich tych warunków jest zadaniem bardzo poważnem, które nie może być spełnione ukróconym sposobem, a także nie wyłącznie z punktu widzenia niefachowców — laików — to i panom zapewne wyda się zrozumiałem, zwłaszcza w chwili, którą obecnie przeżywamy. Reformę tę przeprowadzić też może odpowiedzialny za swoje czyny minister tylko w tym razie, jeżeli naprawdę nabierze przekonania, że na miejsce mniej zadowalającej osiągnie więcej zadowalającą formę organizacyjną.

Natomiast sprawa nowego rozdziału linii kolejowych między poszczególne dyrekcye, zwłaszcza na kolejach upaństwowionych, jest już w toku i jest przedmiotem narad dyrektorów, których bezpośrednio dotyczy. Obecnie czekam na propozycye i wnioski z ich strony, aby wobec nich zająć odpowiednie stanowisko.

Minister zakończył swoją mowę oświadczeniem, że zawsze występował w tej sprawie z tego punktu widzenia, iż reorganizacya administracyi kolejowej nie może być celem sama w sobie i dla siebie, lecz że musi być tylko środkiem do osiągnięcia wyższych celów.

Mowę ministra nagrodzono oklaskami, poczem przewodnictwo posiedzenia objął szef sekcyi Rudel.

Sprawa podwyższenia taryf osobowych.

Na zapytanie członka Rady dra Seidla, czy i o ile pojawiające się w prasie wieści o rzekomym zamiarze podwyższenia taryf osobowych na kolejach państwowych, zgadzają się z prawdą, minister następującego udzielił wyjaśnienia:

Ministerstwo kolejowe zajmuje się z natury rzeczy w dalszym ciągu badaniem wszelkich kwestyi taryfowych, a zatem także kwestyi taryf osobowych, zwłaszcza zaś rozwojem tych kwestyi za granicą. W obecnej jednakże chwili reforma taryf osobowych w Austryi nie jest zamierzona. Czy atoli także w przyszłości będzie możliwe zaniechanie takiej reformy, o tem dziś już przesądzać nie można.

Przyjęcie wniosków komisyi.

Następnie obradowano nad wnioskami, uchwalonymi już w komisyach które bez wyjątku również przyjęto. Przy sprawozdaniu dyr. dra Battaglii o wniosku domagającym się przyspieszonego studyum nad sprawą wyposażenia kolei Północnej w trzeci względnie czwarty tor, zabrał głos czł. Rady dr. Russ i zaznaczył że jego zdaniem obecne dwa tory powinny na razie jeszcze wystarczyć do pokonania ruchu na tej kolei, w przyszłości zaś ulży jej kanał między Odrą a Dunajem.

W sprawie braku wagonów czł. Rady dr. Kolischer zreasumował wynik dyskusyi w ten sposób, że zarządowi kolei państwowych należy się obecnie uznanie za jego skuteczną działalność w dziedzinie dostarczania wagonów. Aby jednakże zadość uczynić życzeniu niezadowolonych, należy zwrócić się do ministerstwa z żądaniem, aby w przyszłej sesyi Rady kolejowej zawiadomiło ją o dalszych rezultatach zwalczania braku wagonów w poszczególnych rewirach węglowych. Wniosek ten przyjęto.

Na tem wyczerpano porządek obrad i posiedzenie zamknięto.

(Do poszczególnych uchwał Rady powrócimy jeszcze).

PRAWNO-PRYWATNY CZY PRAWNO-PUBLICZNY?

(Stosunek między administracyą telefonów a publicznością.)

Kwestya konstrukcyi prawnej stosunku pomiędzy administracyą telefonów a publicznością nie jest jeszcze należycie wyjaśniona — i stąd dość często między obu stronami powstają spory. Obecnie w piśmie „Gerichtsztg.“ w artykule pod tyt.: „Der Verwaltungsgerichtshof und die rechtliche Natur des Verhältnisses zwischen der Telephonanstalt und Publikum“ docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Jan Nawiasky staje po stronie interpretacyi rządowej i broni tezy, iż stosunek ten nie jest stosunkiem prawno-prywatnym, lecz prawno-publicznym, a to dlatego, że nie powstaje przez prawno-prywatny kontrakt, lecz skutkiem dopuszczenia publiczności przez władzę państwową do korzystania z urządzeń telefonicznych.

Przeciwko tej interpretacyi i tezie występuje w doskonale redagowanym prawniczym miesięczniku lwowskiej „Biblioteki Słuchaczów prawa“, w „Prawniku“ — w sposób wielce przekonywujący p. dr. Franciszek Brossowski. Wobec ważności sprawy dla szerszych kół publiczności, uważamy za wskazane przytoczyć jego wywody w tej kwestyi w obszerniejszem streszczeniu. Dr. Brossowski pisze:

„Argument dr. Newiaskyego, zaczerpnięty z działa O. Mayera, nie zdołał mnie przekonać, albowiem nie pewne zewnętrzne znamiona, n. p. sposób powstania pewnego stosunku prawnego itp., lecz jedynie i wyłącznie wewnętrzna konstrukcya decyduje o jego charakterze prawno-prywatnym, względnie prawno-publicznym; stosunkiem zaś prawno-publicznym jest tylko ten stosunek prawny, w którym państwo występuje jako podmiot władzy zwierzchniczej. Chcąc zatem zbadać naturę prawną stosunku pomiędzy administracyą telefonów państwowych a publicznością, należy rozebrać każde pytanie z osobna, a mianowicie: 1) czy stosunek prawny między administracyą telefonów państwowych a publicznością powstaje przez kontrakt, czy też przez akt zwierzchniczej władzy państwowej; 2) czy wspomniany stosunek jest stosunkiem prawa publicznego, czy też prywatnego.

Co do kwestyi pierwszej, to regulamin telefoniczny rozróżnia między: abonamentem a rozmową telefoniczną, prowadzoną dorywczo przez nieabonenta (Einzelgespräch).

Co do kwestyi drugiej podanie o przypuszczenie do abonamentu telefonicznego musi zawierać między innemi w myśl R. T. (rozporządzenia ministra handlu z r. 1910 i 1911) to oświadczenie „iż starający się o połączenie poddaje się wyraźnie i bezwarunkowo postanowieniom niniejszego regulaminu telefonicznego wraz z ewentualnymi przepisami uzupełniającymi i każdoczesnej taryfie“. Na podstawie takiego podania administracya państwowa zezwala petentowi na korzystanie z telefonów, przyczem objaw woli ze stron administracyi następuje w sposób

dorozumiany przez urządzenie i oddanie do użytku petentowi żądanej stacyi telefonicznej.

Powyżej przedstawiony sposób zawarcia abonamentu telefonicznego stanowi mojem zdaniem najlepszy dowód, że R. T. obowiązuje strony (t. j. administracyę telefonów i abonenta) jako lex contractus. Analogię do powstania abonamentu telefonicznego przez umowę stanowi sposób jego rozwiązania przez wypowiedzenie.

Powyższy stosunek prawny posiada jednak tę właściwość, że może być jednostronnie zmodyfikowanym przez administracyę telefoniczną za pomocą wydania nowego regulaminu telefonicznego, ewentualnie nowej taryfy, jednakże pod tym warunkiem, że równocześnie w ten sam sposób zmodyfikowany zostanie stosunek administracyi telefonicznej do reszty abonentów; ale także i to uprawnienie opiera się na umowie.

Zupełnie podobnie i przy rozmowie telefonicznej prowadzonej dorywczo przez nieabonenta powstaje dotyczący stosunek prawny skutkiem umowy. Że przy tej umowie, podobnie jak przy sprzedaży za gotówkę, dokonywanej w prowadzeniu przedsiębiorstwa kupieckiego, nie bada się zdolności do działania u strony przeciwnej, to tylko questio facti.

Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad kwestyą, czy stosunek prawny między osobami korzystającemi z telefonów a administracyą tej instytucyi, jest stosunkiem prawa publicznego, czy też prywatnego. Istotnie nie da się zaprzeczyć, że granica między prawem prywatnem a publicznem nie jest ścisłą, i że istnieją instytucye prawne, którym prawo pozytywne może dowolnie nadać charakter prawno publiczny, względnie prawno-prywatny. Do takich instytucyi należą tzw. publiczne zakłady n. p. poczta, telegraf, telefon, szpital publiczny itd. Wobec tego zatem niebezpiecznem jest tego rodzaju stosunki prawne, za wzorem ustawodawstwa zagranicznego zaliczać w prawie aust. do dziedziny prawa publicznego lub prywatnego; przeciwnie należy każdy taki stosunek starannie badać na podstawie pozytywnego prawa austr., czy mieszczą się w nim elementa prawa publicznego, a mianowicie, czy w stosunku tym państwo występuje jako podmiot władzy zwierzchniczej, czy też nie.

(Dok. n.).

W obronie kupiectwa galicyjskiego.

Nieuzasadnione zarzuty, podniesione w Wiedniu przez reprezentantów przemysłu austryackiego przeciwko kupiectwu galicyjskiemu wywołały wśród kupiectwa tego słuszne oburzenie. Wyrazem tego oburzenia są liczne listy, dochodzące nas z kół kupieckich. Między innymi pisze nam p. Maks E r b e r g:

„Gwałtowne przesilenie gospodarcze, trapiące dziś nietylko kraj nasz, lecz całą niemal monarchię, datuje się właściwie od lutego, od chwili wygłoszenia znamiennej owej mowy p. Prangera. Że przesilenie to musi u nas zwłaszcza przybrać katastrofalne niemal rozmiary, było to do przewidzenia. Od marca do dnia dzisiejszego korporacye przemysłowe i stowarzyszenia kupieckie na licznych zgromadzeniach przez liczne deputacye do Koła polskiego i ministrów wołały głośno o ulgi i pomoc. Lecz wszystkie te wołania i żądania odbijały się jak groch o ścianę o o b o j ę t n ą i o p o r n ą postawę rządu i Banku austro-węgierskiego. Gdy więc w p o c z ą t k a c h przesilenia pomocy nam nie udzielono, musiało ono wzmagać się z dnia na dzień i wreszcie przybrać tak ogromne rozmiary i tak groźny charakter.

„Nie mam zamiaru rozwodzić się dziś nad tem, czyja w tem wina. Zwracam tylko uwagę, że w dalszej konsekwencyi klęska dzisiejsza jeszcze straszniejszem dla kraju stać się musi niebezpieczeństwem, jeśli wydatna pomoc nie zjawi się rychło, bo nasz przemysł i handel długo już takiej próby ogniowej o własnych siłach wytrzymać nie zdołają.

„To atoli stanowczo podnieść i podkreślić należy, że właśnie k u p i e c t w o n a s z e w t e m p r z e s i l e n i u w y s t a w i ł o s o b i e c h w a l e b n e, a n a w e t ś w i e t n e ś w i a d e c t w o.

„Znam dokładnie stosunki handlowe w całej monarchii, zwłaszcza na Węgrzech, w kraju pod względem ekonomicznym i wogóle materyalnym o całe niebo od nas wyżej stojącym. Otóż podczas, gdy tam, mimo tej przewagi, skutki przesilenia objawiać się zaczęły już w maju i czerwcu, a bankructwa nawet bardzo wybitnych i solidnych firm już wtedy były tam na porządku dziennym, to nasze kupiectwo, z wyjątkiem jednostek słabych, chlubnie i dzielnie walczyło z ogromnemi już wówczas trudnościami i trzymało się na zajmowanych pozycyach.

„Jako agent handlowy, a więc poniekąd zastępca przemysłowców i dostawców, znam kupiectwo nasze bardzo dobrze i wiem, że jest ono n a w s k r ó ś u c z c i w e. Tego samego zdania są zresztą najwybitniejsi przemysłowcy w Austryi. I tak prezes austryackiego Związku wierzycieli p. radca komerc. Stross sam nawołuje do dawania odbiorcom galicyjskim kredytów f i n a n s o w y c h, celem umożliwienia im przetrwania obecnego przesilenia. To samo uczynił radca cesarski Lemberger.

„Zamiast atoli takiej pomocy, obdarzono nas znaną enuncyacyą, zarzucającą kupiectwu galicyjskiemu nieuczciwe praktyki przy upadłościach...

„Twierdzę z całą stanowczością i to publicznie, że jest to n i e c n y p a s z k w i l, oszczerstwo względem naszego kraju, a zarazem o b r a z a d l a n a s z y c h k r a j o w y c h p r o k u r a t o r ó w i s ą d ó w. Prokuratorzy galicyjscy z własnego chyba poczucia obowiązku czuwają nad tem, aby się nikomu krzywda nie stała i t a k i e j a d m o n i c y i n i e p o t r z e b u j ą.

„Niema reguły bez wyjątków“, lecz twierdzę, że oszukańcze bankructwa zachodzą u nas r z a d z i e j, n i ż w i n n y c h k r a j a c h.

„Jak się też dowiaduję z wiarygodnego źródła, cała ta akcya wiedeńska przeciwko kupiectwu galicyjskiemu zainscenizowana została przez Towarzystwa wierzycieli, „Creditorenvereine“, w zachodnich krajach Austryi. Zastępcy tych towarzystw stykają się z kupiectwem galicyjskiem tylko w razie upadłości. Ich misyą jest przeprowadzenie możliwie najkorzystniejszej dla wierzycieli u g o d y. Znający stosunki wiedzą, że nigdzie ugody nie przychodzą do skutku tak łatwo i korzystnie, jak u nas. Od każdej zaś ugody owe „Creditorenvereiny“ wysoki pobierają procent. Widocznem więc jest, że wchodził tu w grę jako motyw zamiar n a s t r a s z e n i a kupiectwa galicyjskiego, nastraszenia go prokuratoryą i sądami w razie niezasłużonego, obecnymi stosunkami spowodowanego zachwiania się. Chodzi o to, aby ofiary obecnego przesilenia z m u s i ć d o u g o d y, a ich rodziny do wytężenia wszelkich sił, aby te ugody były dla „Creditorenvereinów“ n a j k o r z y s t n i e j s z e. Inaczej sobie tej nagonki na kupiectwo galicyjskie wyobrazić nie mogę. Lecz jak nazwać taki motyw i takie postępowanie?“

* * *

Uchwały zebrania kupców w Krakowie.

Z uwagami powyżej zamieszczonego listu co do motywów, jakie wywołały nagonkę tę na kupiectwo galicyjskie, zgadzają się uchwały, powzięte na odbytem w niedzielę w Krakowie zgromadzeniu kupców tamtejszych. Uchwały te podnoszą na wstępie trudne materyalne położenie galic. kupiectwa, jego ciężką walkę o byt i machinacye pewnych kół fabrykantów na Zachodzie, dalej zaś brzmią w streszczeniu, jak następuje:

„Jesteśmy pozbawieni wszelkiej opieki ze strony władz centralnych, które nie dbają o zakładanie szkół fachowych, o ułatwienie kredytu, o wprowadzenie ustawowo przewidzianej organizacyi gremiów kupieckich.

Organizacye wierzycieli przez swych emisaryuszy popełniają — na wypadek, gdy który z nas wstrzyma wypłaty — niesłychane nadużycia i wymuszenia, grożąc doniesieniami i aresztem śledczym i wnosząc nieuzasadnione doniesienia do ministerstwa sprawiedliwości i władz sądowych. W ten sposób zmuszają upadłych kupców do zawierania ugód, w żadnym stosunku do ich stosunków majątkowych nie stojących, przytem nie uwzględniają interesu innych wierzycieli, nie należących do owych związków.

Akcya wiedeńskiego Związku wierzycieli i Izb handlowych, które obecnie zarzuciły kupcom galicyjskim nadużycia przy bankructwach, jest wprost okrutne.

Protestujemy przeciw tym f a ł s z y w y m insynuacyom, których przejrzystym celem jest ułatwić emisaryuszom wiedeńskiego Związku wierzycieli gnębienie nas w dobie obecnej, gdy z powodu zamieszek politycznych położenie kraju naszego stało się najbardziej trudne w całej monarchii, a my kupcy z powodu zaniku wszelkich źródeł dochodu i kredytu znajdujemy się w nadzwyczaj trudnych warunkach.

Apelujemy do naszego społeczeństwa i tych, którzy je prowadzą, aby nasz zawód upadający pod brzmieniem ciężarów publicznych i obecnej klęski ekonomicznej wzięły w obronę przed tą potworną akcyą kół, bogacących się najbardziej na naszym kraju i wysysających z niego wszelkie żywotne soki.

Wzywamy kupców detailistów z całego kraju do zakładania organizacyi, m a j ą c y c h n a c e l u s a m o o b r o n ę. W każdej miejscowości powinno powstać stowarzyszenie kupców, a te stowarzyszenia przez wytworzenie ogólnego Związku dadzą nam podstawę do samoobrony, która jest jedyną gwarancyą poprawy naszych stosunków“.

*

Położenie kupiectwa w Brodach.

Dziś donoszą nam z Brodów: Wojna na Bałkanach i naprężona sytuacya wogóle daje się i naszemu kupiectwu silnie odczuwać. Wystarczy wskazać na fakt, iż onegdaj przybyła deputacya kupców do tut. Izby handlowej, prosząc, by Izba poczyniła u czynników kompetentnych propozycyę na zaprowadzenie c z a s o w e g o m o r a t o r y u m, motywując prośbę swą tem, iż z powodu bardzo szczupłego targu na rynku handlowym nie są wstanie przeprowadzić likwidacyi płatnych weksli. Prezydent Izby Bloch i sekretarz dr. Rittel, którzy deputacyę przyjęli, oświadczyli jej, że jakkolwiek uznają katastrofę gospodarczą, wynikłą z powodu tych zawikłań, ze strony Izby jednak żadnych w tej mierze kroków poczynić nie mogą, gdyż w o b e c n y c h w a r u n k a c h m o r a t o r y u m n i e j e s t d o p u s z c z a l n e.

Z rynku pieniężnego. Tak na giełdzie wiedeńskiej, jak wogóle na tamtejszym rynku pieniężnym, nastąpiło wczoraj pewne polepszenie sytuacyi. Ceny niemieckich, paryskich i londyńskich weksli nieco się obniżyły, co przyniosło pewną ulgę transakcyom pieniężnym.

Moratoryum w Bułgaryi — jak donosi „Konsularkorrespondenz“ — ma być przedłużone na dalsze trzy miesiące.

Zebranie konsumentów żelaza. We Wiedniu obradowało zebranie konsumentów żelaza pod przewodnictwem przełożonego wied. cechu ślusarzy. Referent zebrania, inżynier W a g n e r, omawiał skutki kartelu żelaznego wobec produkcyi i rozwodził się nad zwołaną przez rząd ankietą, którą ostro skrytykował. Następnie podał referent zarys Związku konsumentów żelaza, którego celem ma być: samoobrona konsumentów aż do terminu ważności traktatów cłowych i handlowych, wreszcie wpływanie na ustanowienie ceł od roku 1917.

Następny referat o potanieniu żelaza wygłosił właściciel doków okrętowych, inżynier L a z a r u s z Rieki. Skonstatował on, że ankieta nie wydała rezultatów i skrytykował dążności kartelu do stworzenia monopolu. Inż. Lazarus proponuje stworzenie biura prawnego, statystycznego i biura zakupów. Ponadto należy stworzyć niezależne walcownie. Tymi środkami możnaby doprowadzić do potanienia żelaza i metali u nas. — Po dłuższej dyskusyi, w której między innymi zabierali głos posłowie dr. Heilinger, Panz, Pollauf i p. Hohenblum, uchwalo o rezolucyę, zwracającą się przeciw(!) kartelom i wzywającą rząd, aby wziął konsumentów w obronę przed nimi.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka“.

Trabera Anatomiczne : MUZEUM :

Lwów, pl. Zbożowy ul. Słoneczna

Otwarte co dnia od 9 przedpoł. do g. 8 wieczorem. Dla dorosłych panów i pań. Wykłady o godzinie 10, 2, 4, 6 i 8. Wstęp 50 halerzy. 4116

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY ul. Grodecka 2.

Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K. 4113

DZISIEJSZY PROGRAM:
1. Do światła. Komedya. 2. Dziennik Gaumont. Aktualności. 3. U wrót śmierci. Sensacyjny dramat w 4 aktach. 4. Szkice etnograficzne Bretonii. Obraz kolorowany. 5. Niezwykły podarunek Farsa. 6. Film wojenny Nr. 7. Bitwa przy Luele Burgas pod gradem eksplod. szrapneli.

Nowość! **Sensacya 1912** Nowość!
D. R. G. M. Nr. 526.081

: Noworoczne dowcipne powinszowania :

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.

10	oryginalnych	kart za uprz.	nadesłaniem	K 0·75
25	„	„	„	K 1·—
50	„	„	„	K 1·75
100	„	„	„	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.
Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905



Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL.
Występ pierwszorzędnych sił artystycznych. Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8-mej wieczór. 4067

Czcigodna gospodyni!
proszę kupować wyłącznie



DIADAL
paloną Kawę
która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.

Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.
Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1·25
Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1·35
Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1·50
Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

Linoleum

Dywany pod stoły
Dywaniki przed umywalnie ::
Chodniki

Specyalność. Linoleum „INLAND" o wzorach na wskróś przerabianych do pokrywania całych ubikacyi — — — 3662

polecają specyalne składy

Leopolda Haasa
LWÓW, UL. KAROLA LUDWIKA L. 3 i 35 i UL. GRODECKA L. 60.

Nóż zapałki salonowe, zapałki szwedzkie, zapałki siarkowe 3972
Ch. H. Lipschütza w Skolem
WSZĘDZIE do NABYCIA.

Wydajność łąk i pastwisk podnosi
prawdziwa mączka żużlowa Thomasa
ze znakiem na worku
„GWIAZDA".
Pilnie baczyć na obok zamieszczony znak ochronny.
Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chemiczn.-roln.
Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
JÓZEF KARRACH
Lwów, ul. Kościuszki l. 18.
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Stern Marke
„GWIAZDA".

Przybory do akwareli, mal. olejnego i emaliowania na porcelanie drzewie i szkle. Do rys. siatkowych, gobelinow. i t. p. malarskie przybory.

Przybory do wypalania na drzewie, aksamicie, Fustanno, Tarso, sztyfty platynowe, Farby dla robót tokarskich w cynie, miedzi. Deseczki do wypalania, malowania i drzewa do robot tokarskich, tarsowych etc.

Przybory i utensylia do robót piłeczkowych, wycinań ze skóry, wypukłych rzeźb itp.
Wycinanla nożyczkowe. 3862

Wiedeń I., Bier & Schöll, Tegetthofstrasse 3. Przy zamawianiu cenników prosimy o zapodanie działu żądanych materyałów.

Browar Książąt Sanguszków
W TARNOWIE
poleca swoje doborowe
PIWA 3624
Generalne zastępstwo: Lwów, ul. Kordeckiego 17
oraz składy we wszystkich większych miastach Galicyi.

Wolne mieszkania

Jabłonowskich 36. Dwa pokoje, kuchnia, z zupełnym komfortem do wynajęcia. 5717

Mieszkania z komfortem. 2 pokoje, kuchnia, łazienki; 1 pokój, kuchnia, tanio do wynajęcia Żółkiewska 125. 5683

Kupno i sprzedaż

NA ŚWIĘTA
Jabłka deserowe w 5 klgr. koszykach po K. 2.50 wysyła Ogród Babin n. Łomnica. Te same w większych ilościach po 40 hal. za klgr, 5714

Pianino kunst-stück zagraniczny z konieczności tanio sprzedam. Ruska 3. 5718

100
lat istniejący **handel** win i restauracya pod „Złotą gruszką" Jana Ludwiga poleca **wina, likiery** i inne **trunki** w wielkim wyborze. 5715
Lwów, Krakowska 7.

Siana prasowanego 600 cet. met. ma do sprzedania folwark Lipowce Izianki, powiat Przemyślański. 5699

Posady i prace

Stelmach zdolny z pensyą roczną 360 koron, wiktem i pomieszkaniem, znajdzie zaraz miejsce w **Nowemsiole, poczta Kulików.** Zgłaszać się do Zarządu dóbr. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5710

Adwokat Fried we Lwowie poszukuje koncypienta. 5711

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Doniesienia rozmaite

Wskutek powiększenia
ZMIANA LOKALU.

Eugen. Maryan **UNGER**
Lwów, Chorążczyzny 7.
Dom Tow. muz.
WŁASNEGO WYROBU PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe
HERBY — NAPISY — MEDALE
ODZNAKI Email. 3217
MONOGRAMY

Najnowsze maszyr elektr.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana" i manekiny 3410
R. LANDAU
Lwów
Czarnieckiego 3.

Tapicer-Dekorator
przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincyi. 5666
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.

Bronzy
i wyroby oryginalne
japońskie
poleca
M. Jakubowski
LWÓW 4015
Hotel George'a.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa", ul. Sokoła l. 4.